

R  
O  
D  
Z  
I  
N  
A  
B  
O  
Ź  
N  
A  
J  
E  
S  
T  
E  
Ś  
C  
I  
Y

Współczesny człowiek coraz trudniej doświadcza tego, że w każdej chwili może przeżywać zjednoczenie z Bogiem. Tymczasem sam Stwórca wskazuje, jak bardzo pragnie być blisko każdego z nas. Cała historia zbawienia jest opisem, jak Bóg okazuje człowiekowi swoją solidarność. Zauważmy, że pełnia Objawienia rozpoczęła się od Wcielenia związanego z szarą rzeczywistością stajenki betlejemskiej i ubogich rodziców. Później podczas wędrówek po Palestynie Jezus poznawał inne trudności ludzkiego życia. Nawet wtedy, kiedy został skazany na śmierć, niósł swój krzyż czyniąc to wraz z innymi skazańcami. Może tak trudno przyjmować nam fakt bliskości Boga, gdyż z niego wprost wypływa nasze powołanie (zobowiązanie) do świętości. Mam wrażenie, że dzisiejszemu człowiekowi trudno jest nawet mówić o swojej świętości. Stąd podjęty temat niniejszego „Słowa”.

Termin „święty” w Starym Testamencie odnosił się tylko do samego Stwórcy. Prorok Izajasz otrzymując objawienie majestatu Boga widział Serafyny stojące przed Jego obliczem, powtarzające słowa: „Święty, święty Pan, Bóg zastępów!” (zob. Iz 6, 1-3). Atrybut ten był rozpoznawalnym dla człowieka przejawem wszechmocy Boga, który można dostrzec w całym dziele stworzenia. Św. Paweł w Liście do Rzymian zwraca uwagę na taką możliwość: „Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty – wiekuista Jego potęga oraz bóstwo – stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła” (Rz 1, 18-20). Podobny wniosek sformułował psal-

mista: „Jak liczne są dzieła Twoje, Panie! Tyś wszystko mądrze uczynił” (Ps 104, 24).

W ujęciu biblijnym „świętość” określa doskonałość i wyższość Boga ponad to wszystko, co sam stworzył.

Jednak, kiedy Bóg powołał do istnienia człowieka „na swój obraz i podobieństwo”, obdarzył go tęsknotą za „czymś więcej”, obdarzył sferą, która sprawia, że nigdy nic z tego, co doczesne, nie zdoła go w pełni zaspokoić. Z chwilą kiedy Stwórca posłał na świat swego Syna, jego pragnieniem stało się, żeby udzielić człowiekowi swojej świętości, tzn. samego Siebie. Choć już w Starym Testamencie Pan Bóg uświadamiał ludziom, że mają być doskonałymi, gdyż są Jego ludem wybranym (por. Kpł 11, 44).

Tak więc nasza świętość, to nasz związek z Bogiem, uczestnictwo w życiu Najwyższego. Musimy nieustannie podążać ku tej świętości, która jest wezwaniem do współdziałania. Świętość została nam zaproponowana jako zadanie. Św. Paweł zestawił kilka przeciwieństw, które nas rozdierają na tej drodze: cielesność – duchowość (por. Ga 5, 16-17), to co ziemskie – to co niebieskie (por. 1 Kor 15, 47-49), ciemność – światło (por. Ef 5, 8), niewola – wolność (por. Ga 5, 1). Wśród takich przeciwieństw żyjemy i dążenie do tego, co duchowe, co niebieskie, co w górze jest naszym zadaniem.

Siostry i Bracia nie bójmy się świętości, bo tylko ona gwarantuje nam szczęśliwą wieczność.

ks. Janusz Prejzner

# Nowy polski święty – Zygmunt Szczęsny Feliński

*Wstąpcie do katedry, zejście do podziemi, tam leży człowiek, o którym mówiono, że przegrał, a to jest zwycięzca.* PRYMAS TYSIĄCLECIA



Zygmunt Szczęsny urodził się w 1822 r. w Wojutynie na Wołyniu. Wychowany został w atmosferze religijnej i patriotycznej, od najmłodszych lat był czcicielem Matki Bożej. Skończył studia w Moskwie i Paryżu. Wstąpił do seminarium duchownego i w 1855 r. otrzymał święcenia kapłańskie w Petersburgu. Został ojcem duchownym w tamtejszym seminarium. Uważnie przyglądał się sytuacji w Rosji i losom Polaków, zwłaszcza opuszczonych dzieci i starców. Bolał nad zamknięciem nowicjatów zakonnych – jedną z form carskich represji wobec Kościoła katolickiego.

W 1857 r. założył Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi, któremu zlecił opiekę nad dziećmi oraz ludźmi chorymi i starymi. W 1862 r. papież Pius IX mianował go arcybiskupem metropolitą warszawskim. Piastując ten urząd przyczynił się do wyraźnego odrodzenia duchowego Warszawy. Zreformował seminarium i Akademię Duchowną, założył schronisko dla biednych dzieci i upowszechnił nabożeństwo majowe ku czci Najświętszej Maryi Panny. W 1864 r. został przez władze carskie skazany na wygnanie w głąb Rosji za to, że w marcu 1863 r. napisał list do cara Aleksandra II w obronie Kościoła i narodu. Również na wygnaniu, w Jarosławiu nad Wołgą, dawał przykład głębokiej wiary. Po 20 latach zwolniono go, jednakże otrzymał zakaz powrotu na teren swojej archidiecezji. Zamieszkał w Dźwiniacze, gdzie mimo podeszłego wieku i wyczerpania wygnaniem podjął pra-

cę wśród ludzi. Założonemu przez siebie Zgromadzeniu powierzył m.in. zadanie organizowania szkół dla wiejskich dzieci.

Zmarł w pałacu arcybiskupim w Krakowie 17 września 1895 r.

Błog. ks. Józef Pelczar – profesor UJ w Krakowie, późniejszy biskup przemyski – w mowie pogrzebowej

powiedział m.in.: *A mamże uchylić nieco zasłony z jego życia wewnętrznego?... był to mąż wielkiej pokory i prostoty... Mąż to zarazem wielkiej miłości i wielkiego skupienia ducha, iż prawie ciągle był Bogiem zajęty... Mąż to dziwnego ducha ubóstwa i niezrównanego miłosierdzia, nie chciał mieć dwóch sukni, a żyjąc skromniutko z jałmużn mszalnych wszystkim grosz dawał ubogim i zakładow... Mąż to wreszcie rzadkiej słodyczy, rzadkiego zaparcia się, rzadkiej cierpliwości, zawsze uprzejmy, zawsze spokojny, zawsze umartwiony, znoślił z radością wszelką przykrość...*

Arcybiskup Feliński beatyfikowany został 18 sierpnia 2002 r. przez Jana Pawła II podczas Mszy św. na krakowskich Błoniach. Ojciec Święty powiedział wówczas m.in.:

*Błogosławiony Zygmunt Szczęsny Feliński, arcybiskup Warszawy w trudnym czasie niewoli narodowej, wytrwale wzywał do ofiarności na rzecz ubogich, do otwierania instytucji wychowawczych i zakładów dobroczynnych. Sam założył sierociniec i szkołę i sprowadził do stolicy Siostry Matki Bożej Miłosierdzia. Po upadku powstania styczniowego otwarcie wystąpił w obronie prześladowanych. Ceną za tę wierność miłości było zesłanie w głąb Rosji, które trwało dwadzieścia lat. Również tam pamiętał o ludziach biednych i zagubionych, okazując im wielką miłość, cierpliwość i wyrozumiałość. Napisano o nim, że „w czasie swego wygnania, w ucisku wszechstronnym, w ubóstwie modlitwy, trzymał się tylko ciągle u stóp krzyża i oddawał się miłosierdziu Bożemu”.*

Ciało kanonizowanego 11 października 2009 r. w Rzymie arcybiskupa Felińskiego spoczywa w archikatedrze św. Jana Chrzciciela w Warszawie.

Dzieło świętego – **Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi** realizuje do dzisiaj swój charyzmat według ducha Założyciela: „Powołanie do służby Bożej w Rodzinie Maryi to wezwanie do współpracy z Chrystusem w szerzeniu Jego Królestwa na ziemi”. Na wzór Maryi Siostry wielbią Pana Boga modlitwą i podejmują różnorodną działalność apostolską w duchu ewangelicznej miłości, franciszkańskiej radości, prostoty i pokory. Wychowują i nauczają dzieci, jako pielęgniarki służą chorym w szpitalach i domach starców. Pomagają w duszpasterstwie parafialnym w charakterze organistek, zakrystianek, opiekunek chorych i pracują w instytucjach kościelnych. MW

## Wyjątki z pism Świętego

*Kościół, to największy skarb mój, to cel życia mojego, to jedyne kochanie moje na ziemi (1855).*  
*Polakiem jestem i Polakiem pragnę umrzeć, ponieważ to mi nakazują prawa Boskie i ludzkie. Uważam nasz język, nasze obyczaje narodowe, naszą historię za drogocenną spuściznę naszych przodków, którą z nabożeństwem powinniśmy przechowywać dla potomności, wzbogaciwszy majątek narodowy naszą własną pracą. Razem z wami szczyć się naszymi starymi polskimi cnotami, szlachetnością synów Polski, ich poświęceniem, odwagą i miłością Ojczyzny (1862).*  
*Strzeżcie praw Kościoła świętego, pilnujcie gorliwie tej świętej wiary naszej; przeciwnościami nie zrażajcie się. (...) Jeżeli by was kto namawiał do takiego czynu, którego popelnienie się nie godzi bez uchybienia prawom Bożym i prawom Kościoła, odpowiadajcie każdy: **Non possumus.** (...) Kochajcie się wzajem, żyjcie w jedności i miłości, wspomagajcie się w modlitwie i pracy, módlcie się jedni za drugich (1863).*  
*Pamiętajcie, że męka i śmierć trwają trzy dni tylko, a Zmartwychwstanie trwa na wieki (1879).*  
*Niech pokój Boży, łaska Jego i błogosławieństwo towarzyszą wam zawsze i wszędzie (1890).*

# Święci nie przemijają. Święci wołają o świętość

Takie słowa zakończyły homilię Jana Pawła II, wygłoszoną 16 czerwca 1999 r. w Starym Sączu. Bogu dzięki, że dziś, po latach, możemy mieć przed sobą tekst tej papieskiej medytacji i podjąć refleksję nad naszym powszechnym powołaniem do świętości. To właśnie Papież uczył nas, że powołanie do świętości nie jest jedynie zwykłym nakazem moralnym, ale „niezbywalnym wymogiem tajemnicy Kościoła. [...] Powołanie do świętości wyrasta z chrztu i odnawia się w innych sakramentach, zwłaszcza w Eucharystii. Chrześcijanie, przyobleczeni w Jezusa Chrystusa i napojeni Jego Duchem, są »święci«, a więc są upoważnieni i zobowiązani do tego, by świętość swojego *być* okazywali w świętości wszystkich swoich *działań*”.



## Świętość

Byłoby rzeczą niezmiernie ciekawą dowiedzieć się, co ludzie dzisiaj rozumieją pod pojęciem święty – świętość? Bo od tego rozumienia zależeć będzie ewentualna gotowość przyjęcia zaproszenia, by wejść na tę drogę lub w ogóle jej nie pragnąć. Jeżeli koniecznie trzeba wyjaśnić problem świętości to głównie dlatego, że rozumiana jest ono niemal wyłącznie negatywnie: dziwactwa, nienaturalność, niezwykłość, niezmierność, przekrzywiona w charakterystyczny sposób głowa – „oczy w słupek, buzia w ciup, lilijka w rękę i aureola nad głowę” – kto byłby gotów czegoś takiego zapragnąć? A jeszcze te trumny do spania, korzonki i szarańcza, jako pokarm, włosienica, biczowanie, tysiące umarłych i wyrzeczeń, milczenie, odwieczne „memento mori”, godziny modlitwy na lodowatych posadzkach kościołów, a w końcu męczeńska śmierć? Nigdy! Nie przekona też wielu do zmagania o świętość przeświadczenie, iż chodziłoby o bezgrzeszność; wtedy nawet na argument biblijny można się powołać dla samousprawiedliwienia, bo: *Jeśli mówimy, że nie mamy grzechu, to samych siebie oszukujemy i nie ma w nas*

*prawdy* (1 J, 8). Ja jestem grzesznikiem – ergo: nie mogę być świętym.

Na czym zatem polega świętość? Pytanie stawia wielu, a odpowiedź nie jest – jak się okazuje – wcale taka prosta i jednoznaczna. Sucha definicja encyklopedyczna brzmiałaby tak: Święty to człowiek doskonały pod względem religijnym i moralnym, osiągający pełnię osobowej doskonałości, czasami po śmierci przez Kościół beatyfikowany lub/i kanonizowany.

Wszystkie religie mają swoich „świętych” – ludzi, których się podziwia, pamięta i uznaje za wzór. W ujęciu katolickim świętość widzimy jako odbicie świętości Boga: Bóg wybrał sobie swój Lud i jest pośród wybranych – świętych (por. Oz 11, 9). Święci to ludzie, którzy w heroiczny sposób naśladowali Chrystusa i doszli do doskonałego z Nim zjednoczenia; z jednej strony byli takimi jak każdy z nas, z drugiej przemieniali się na wzór Chrystusa (por. 2 Kor 3, 18) i mieli (dzięki Duchowi Świętemu) coraz pełniejszy udział w świętości Boga.

Naśladowanie Chrystusa to jedyna droga do świętości. Święci potwierdzają swym życiem prawdę zawartą w Ewangelii, zaś Bóg ukazuje w nich światu swoje oblicze i swoją obecność; przez nich do nas przemawia i daje znaki swojego królestwa.

A może tak jeszcze o całą sprawę zapytać... kogoś ze świętych? Kto jak kto, ale przecież to oni powinni to wiedzieć najlepiej! Na taki pomysł wpadli współbracia św. Ojca Maksymiliana Kolbego przezuwając, że właśnie ten człowiek będzie miał na ten temat coś konkretnego do powiedzenia. I rzeczywiście: założyciel „Rycerstwa Niepokalanej, późniejszy Męczennik z Oświęcimia, napisał po prostu... wzór matematyczny na świętość – oto on: **Świętość = (miłość Boga + miłość człowieka) nieustannie powtarzane.**

Proste – prawda?

Dla świętych!

## Przyczyny kłopotów ze świętością

Dlaczego nie pragniemy dla siebie i bliźnich świętości; dlaczego w zdołaniu tego poziomu w ogóle nie wierzymy; dlaczego wolimy się tłumaczyć przed sobą i innymi: „przecież nie jestem święty, więc...”?

Moja odpowiedź, oparta o doświadczenie własne, obserwację życia ludzi współczesnych oraz o lekturę, jest następująca: postawa taka wynika z niewiary, niewiedzy, lenistwa, nieprawdziwego obrazu świętych (zwłaszcza w dawnych opracowaniach hagiograficznych), laicyzacji życia, reformy kalendarza liturgicznego i... strachu. Omówimy owe przyczyny po kolei.

### • Niewiara

Owszem: „chodzimy do kościoła”, spełniamy praktyki religijne, odmawiamy pacierze – nic albo niewiele jednak z tego w praktyce nie wynika, co zresztą wykazuje każdy uczciwy rachunek sumienia, a przede wszystkim nasze życie codzienne. „Ale-katolicyzm” to nasza ludzka specjalność. Już Pan Jezus stwierdził, że pośród Jego wyznawców są tacy, którzy czczą Go tylko wargami, a sercem swoim są bardzo daleko od Jego nauki (zob. Mt 15, 8); nawet swoim uczniom musiał zarzucić niewiarę (zob. np. Mk 16, 14).

Nie wierzę w Boga, nie wierzę Bogu, nie ufam Mu bezgranicznie – to znaczy także, że nie chcę być świętym; bez wiary tego porządku myślenia i życia nie pojmę. Jeszcze krok i zacznę żyć tak, „jak gdyby Bóg nie istniał”.

### • Niewiedza

Generalnie rzecz biorąc, poziom wiedzy religijnej Polaków – pomimo naprawdę wielkich nakładów sił i istniejących możliwości pogłębiania wiedzy religijnej – niemal na każdym kroku ujawnia naszą kompromitującą ignorancję. Wystarczy jakakolwiek sonda



## Wezwanie do świętości

uliczna, związana ze światem wiary; wystarczy obserwacja wiernych w świątyni (zwłaszcza w wielkie święta czy podczas uroczystości); wystarczy nawet po(d)słuchać ludzi w katolickiej księgarni, by bez trudu wyrobić sobie pojęcie o „rozmiarach kłęski”. Inna rzecz, że ta niewiedza (zawiniona!) ma swoje podłoże praktyczne – mianowicie:

### • Lenistwo

„Oni mogą wiele mieć, ale im się nie chce” – powiedział o nas jeden z wieszczów narodowych. A dlaczego nie chcą? Bo tu nie tylko idzie o wysiłek intelektualny, ale o zmianę stylu życia, o przebudowę systemu wartości, a bardzo często – o nawrócenie. My zaś kochamy „luz”, „wolność” (w znaczeniu: samowoli, programu „róbta co chcesz”), egocentryzm i egoizm we wszelkich odmianach, „bezsstresowe wychowanie” itp. Rzecz jasna, nie przyznamy się do tego nawet przed sobą, a w „dorabianiu ideologii” doszliśmy do mistrzowskich osiągnięć – oto jeszcze jedna poetycka ilustracja, tym razem K.I. Gałczyńskiego:

Toć widzisz: jestem słaby, chory,  
jeden z Sodomy i Gomory;

toć widzisz: trędowaty, chromy,  
jeden z Gomory i Sodomy,  
pełna „problemów”, niepokoju,  
z zegarkiem wielka kupa gnoju.

Nie mogę. Zrozum. Jestem mały  
urzędnik w wielkim biurze świata.  
a Ty byś chciał, żebym ja latał  
i wiarą swą przenoślił skały.

Nie mogę. Popatrz: to me dzieci,  
śliczna kanapa i dywanik,  
i lampa z abażurem świeci,  
i gwiazdka malowana na nim,  
gwiazdka normalna, świeci ziemsko –  
a Ty byś zaraz – betlejemską!

Posadę przecież mam w tej firmie  
kłamstwa, żelaza i papieru.  
Kiedy ją stracę, kto mnie przyjmie?  
Kto mi da jeść? Serafin? Cherub?

A tu do wyższych pnę się grządek  
w mej firmie „Trwoga & Żołądek”.

K.I. GAŁCZYŃSKI

Poeta trafił w przysłowiową „dzięsiątkę” swoim rozpoznaniem...

### • Nieprawdziwe obrazy świętych

Wielu z nas może pamiętać z czasów szkolnej edukacji (charakterystyczna próbka poezji średniowiecznej) postać św. Aleksego, którego życiorys musi wstrząsnąć każdym, kto się z nim zapozna. Niewątpliwie zamiar hagiografów był szczytny: ukazać osobę świętego jako kogoś niezwykłego, wyjątkowego, godnego podziwu, godnego ustawienia na najwspanialszych ołtarzach. Jednak skutek takiego pomysłu jest wyjątkowo opłakany: zwykły człowiek od razu uzna, że „ja tak nie potrafię, to nie dla mnie”, albo nawet powie – jak św. Piotr – *odejdz ode mnie, Panie, bo jestem człowiek grzeszny* (Łk 5, 8). Wtedy pozostaje już tylko zawiesić wysoko w kościele figurę czy obraz świętego, pozłocić, stosowną pieśń ułożyć, by skutecznie każdemu (zwłaszcza młodemu) człowiekowi „wybić z głowy” pragnienie świętości jako realnego programu życia. Przecież ostatecznie nikt nie chce uchodzić za dziwaka, „nawiedzonego” czy zwyczajnie „stukniętego”.

Przeczytajmy ze *Złotej legendy* fragment życiorysu ulubionego przez nas wszystkich świętego, patrona dobroci św. Mikołaja, by jeszcze wyraźniej tę sprawę zobaczyć.

„Mikołaj, obywatel miasta Patery, był synem bogatych i świątobliwych rodziców. Ojciec jego nazywał się Epifanes, matka zaś Joanna. Zrodziwszy go w pierwszej wiosnie swej młodości, rodzice jego wiedli następnie życie wstrzemięźliwe; jakby nie w małżeńskim stanie. On zaś, gdy kąpano go w pierwszym dniu jego życia, stanął wyprostowany w waniencie, a nadto we środy i piątki raz tylko dziennie ssał pierś. Gdy podrośł, unikał swawoli swoich rówieśników, uczęszczając raczej gorliwie do kościołów, a tam, co tylko mógł zrozumieć z Pisma świętego, zachowywał starannie w pamięci. Po śmierci rodziców począł zastanawiać się, w jaki sposób użyć swych wielkich bogactw nie dla sławy wśród ludzi, lecz dla chwały Bożej. Wtedy to pewien jego sąsiad, człowiek dość dobrego rodu, zmuszony był z biedy trzy swoje niezamężne córki wysłać na ulicę, aby w ten sposób móc żyć za cenę ich hańby. Gdy święty dowiedział się o tym, wzdrygnął się na myśl o takiej zbrodni i zawinawszy w chustę bryłę złota, wrzucił ją w nocy potajemnie przez okno do jego domu i równie potajemnie odszedł”.

Wystarczy? Z całą pewnością – bo oto proszę bardzo:

– Pokażcie, ilu to młodych małżonków zrezygnuje z pożycia małżeńskiego, skoro tak wielu z nich współżyje już przed ślubem (i poza małżeństwem), uważając ten fakt za coś „normalnego”?

– Która matka miała tak cudowne dziecko, by w pierwszym dniu swego życia stawało ono wyprostowane w waniencie podczas kąpieli?

– Dziecko jedzące raz dziennie spotać można wprawdzie dość często, ale to tylko dlatego, że taki ktoś je... od rana do wieczora bez przerwy (a jeszcze obok łóżeczka stoi talerz z kanapkami, by niebożątko w nocy nie zgłodniało).

– W jakiej to szkole tak gorliwie uczniowie studiują Pismo Święte i w ogóle religię?

– Kto to tak ryzykancko wspiera finansowo podejrzanego towarzystwo, nie mając pewności, na co owe pieniądze pójdą i nie odpisując sobie nawet owej darowizny od podatku?

– I najważniejsze: kto to ma dziś (uczciwie) do dyspozycji wielki majątek, w dodatku w formie złotych brył, by dzielić się z obcymi?

Takim to sposobem pokazaliśmy sobie i innym wyraźnie, że świętość jest niemożliwa, a święty Mikołaj przyda się ewentualnie dla dzieci, lecz naśladować go absolutnie nie można.

### • Laicyzacja życia

Wpisuje się ona w życiorys dziecka już od momentu „przyznania” mu imienia; rodzice zadbają o to, by nie miało owo imię skojarzeń biblijnych czy nie prowadziło do „Litani ku czci wszystkich świętych” (może co najwyżej proboszcz w kancelarii parafialnej trochę pomruczy, ale kto by się tym przejmował, gdy w USC już wszystko załatwione?). Reszta pójdzie jeszcze bardziej bezboleśnie i niepostrzeżenie.

### • Reforma Kalendarza liturgicznego

To niby drobiazg, ale jednak po Soborze Watykańskim II powstał pewien zamęt. Jeśli wspomnianego już św. Stanisława Kostkę czczono dawniej 13 listopada, to jak przekonać solenizantów, by kawę i ciasto dla gości szykowali „po nowemu” w dniu 18 września? A co przeżywa każdy Jerzy, gdy już dla niego miejsca w tymże Kalendarzu liturgicznym nie znaleziono (niektórzy nawet mówią, że Jerzego, walczącego

ze smokiem, wcale nie było!), oddając 23 dzień kwietnia św. Wojciechowi? To z pewnością nie brzmi zachęcająco.

### • Strach

Ten element jest swoistą konsekwencją poprzednich spraw: „Co się stanie, gdy Boga przyjmę na serio, gdy Mu naprawdę oddam swoje życie – co będę z tego miał? Co na to ludzie (moje środowisko, przyjaciele, rodzina, grupa koleżeńska) powiedzą? Czy nie będę śmieszny? Czy nie zostanę sam? A jeśli Boga nie ma?!”. To nie są sztucznie wymyślone wątpliwości – echo takich i podobnych pytań nosi każdy z nas w swoim sercu i słyszy je na co dzień.

Oj, ciężko uwierzyć, że świętość jest dostępna i realna naprawdę dla każdego z nas!

### Nasza droga do świętości

I tu wreszcie dochodzimy do sedna sprawy: świętość zrodzi się przecież z naśladowania Chrystusa, z osobistej relacji z Nim, a nie z uczonych wykładów, wyszukanej lektury i żarliwych dyskusji. Jeśli nie będzie modlitwy (która jest przede wszystkim nasłuchiowaniem tego, co mówi do mnie Pan Bóg, a nie moim pełnym nieustannym rozszczeń monologiem) i jeśli zabraknie życia sakramentalnego – wszystko na nic. Jezus powiedział: *Beze Mnie nie możecie uczynić* (J 15, 5).

1. Święci rozumieją, że na co dzień mają współpracować z Bogiem; największe cuda dzieją się wtedy, gdy człowiek nie szczędzi swych rąk, bo Bóg „zaczyna” działać, gdy człowiek działa, przy czym to działanie Boga ma znaczenie decydujące i pierwszoplanowe. Oznacza to, że człowiek nie powinien się „wyręczać” Bogiem, lecz współdziałać z łaską z wysoka. Co więcej: obecność Boga dostrzegać należy zarówno w ludziach, jak i w rzeczach – poprzez „kulturę codzienności”.

2. Bogaty młodzieniec, który zadał Jezusowi pytanie, dotyczące drogi ku doskonałości, usłyszał: *zachowaj przykazania* (Mt 19, 17). Przypomniał nam to Jan Paweł II podczas swojej IV Pielgrzymki do Ojczyzny w roku 1991, omawiając Dekalog. Niestety, nie chcieliśmy za bardzo tego nauczania słuchać, spodziewając się czegoś zupełnie innego. A czy dziś jest inaczej, gdy np. za nazwanie aborcji zabójstwem człowieka, staje się przed sądem?

3. Kolejną podpowiedź podsuwa Pan Jezus uświadamiając nam, jak będzie wyglądał Sąd Ostateczny. Który student nie chciałby wcześniej znać pytań, jakie zadane mu zostaną podczas kolokwium czy egzaminu? Te pytania Boga, stanowiące podstawę ostatecznej oceny naszego ziemskiego życia, zostały ujawnione wszystkim: *Byłem głodny, spragniony, nagi, w podróży, w więzieniu, chory – a przyszedliście do Mnie; cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili* (por. Mt 25, 31-46). Jakże to „oczywiste”, że sąдени będziemy z miłości! Jedyną wiarygodną „legitymacją” świętych przy furcie niebieskiej będzie miłosierdzie, bo: *Jesliby ktoś mówił „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi* (1J 4, 20). *Tak też i wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami, martwa jest sama w sobie* (Jk 17).

4. Następny krok to wierność własnemu sumieniu – tę prawdę najdokładniej pokazują nam święci, także na naszej ojczystej ziemi. Ponad ludzkie układy i uwarunkowania, ponad ustanowione przez ludzi prawa (jakże często „chore” i niesprawiedliwe!) jest głos własnego, dobrze ukształtowanego sumienia. *Trzeba bardziej słuchać Boga, niż ludzi!* (por. Dz 4, 19).

5. Praca nad sobą – oto kolejna płaszczyzna działania nas, wezwanych do świętości. Pamiętamy słowa, które wypowiedział na ten temat Ojciec Święty w Częstochowie: „Musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali” (18 czerwca 1983 r.). To znów takie oczywiste i znane, choćby z życia szkoły; tak naprawdę z wdzięcznością wspominamy przecież tylko tych nauczycieli, którzy mieli odwagę od nas wymagać (z myślą o naszej przyszłości) i ostatecznie tylko oni czegoś nas nauczyli! Umieć sobie coś „kazać”, umieć sobie coś „zakazać” – po to, by być „panem”, „panią” siebie, czyli panować nad sobą. Tu jest miejsce dla kierownictwa duchowego, dla codziennego rachunku sumienia, mądrze pojętej ascezy, dla wysiłku woli.

6. I wreszcie krok decydujący: odczytanie i realizacja własnego powołania, czyli odpowiedź na to szczególne zaproszenie, jakie Bóg kieruje do każdego z nas. To nie jest tak, że np. ja wybrałem kapłaństwo, bo mi się to podoba, bo się w sutannie dobrze czuję; było odwrotnie: „O Panie, to Ty na mnie spojrzales, Twoje usta dziś wyrzekły me imię...”. Dlaczego właśnie ja?! Nie wiem! *Potem wyszedł na górę i przywołał do siebie tych, których sam chciał, a oni przyszedli do Niego. I ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by mógł wysyłać ich na głoszenie nauki* (Mk 3, 13-14). Zatem nie: gdzie mnie będzie dobrze, wygodnie, przyjemnie; gdzie więcej zyskam, a nawet nie gdzie się bardziej przydam. Mam rozeznaczyć, gdzie On, mój Pan, chce mnie mieć dla siebie, dla królestwa. Jaka szkoda, że dziś już nie chcemy mówić o lekarzach z powołania, nauczycielach z powołania; jaka szkoda, że nasze matki są „w ciąży”, a nie „przy nadziei”, „w stanie błogosławionym”; jaka strata dla wszystkich, gdy zamiast serca, wrażliwego na głos pragnącego naszego szczęścia Boga – hodujemy w sobie zimny kalkulator...

### Zakończenie

Czy odważysz się zapytać Boga o Jego wolę w stosunku do swojego życia? Czy naprawdę teraz uwierzysz, że wolą Bożą jest uswięcenie nasze? (por. 1 Tes 4, 3). Właściwie potrzeba tylko jednego – uciszyć swoje serce i powiedzieć z wiarą: *Mów Panie, bo sługa Twój słucha* (1 Sm 3, 9).

Mogli jedni, mogli drudzy – możesz i ty! Tylko: czy chcesz?!

KS. ALEKSANDER RADECKI

*Drogiemu Księdzu Proboszczowi Januszowi  
w dniu imienin składamy serdeczne  
życzenia, aby Dobry Bóg obdarzał Księdza  
wszelkimi łaskami na drodze do świętości:  
odwagą i męstwem, wytrwałością  
i zdrowiem,  
Niech Matka Boża swoją serdeczną  
matczyną opieką wspiera we wszystkich  
trudnych sprawach duszpasterskich.  
Życzliwości i oddania parafian  
Życzy  
Redakcja*

# Odpusty – zapomniana praktyka

Listopad to miesiąc, w którym w sposób szczególny otaczamy naszą pamięcią modlitewną zmarłych. „Kościół od początku czcił pamięć zmarłych i ofiarował im pomoce, a w szczególności Ofiarę eucharystyczną, by po oczyszczeniu mogli dojść do uszczęśliwiającej wizji Boga. Kościół zaleca także jałmużnę, odpusty i dzieła pokutne za zmarłych” (KKK 1032).

Myszę, że szczególnie warto przypomnieć tutaj nauczanie Kościoła Katolickiego o odpustach. Odpusty dotyczą co prawda nie tylko zmarłych, ale i żyjących, są jednak szczególnym darem Kościoła, którym możemy pomóc wszystkim tym, którzy w czyścicu oczekują naszego wsparcia. Nauka o odpustach poszła dzisiaj w zapomnienie. Może spowodowała to średniowieczna przesada w posługiwaniu się odpustami, która doprowadziła do magicznego ich traktowania i zaćmiła istotę sprawy. Kościół po Soborze Watykańskim II postanowił uporządkować i odnowić naukę o odpustach. Papież Paweł VI wydał w 1967r. konstytucję apostolską „Indulgentiarum doctrina”, która podsumowuje doktrynę o odpustach i określa ich aktualną praktykę, a Penitencjaria Apostolska w 1968r. opublikowała aktualny „Wykaz odpustów”. Opierając się na tych dwóch dokumentach i na Katechizmie Kościoła Katolickiego spróbuję zaprezentować teologię i praktykę odpustów w dzisiejszym życiu Kościoła.

Najpierw musimy sobie dobrze wyjaśnić czym jest odpust, ponieważ w tej sprawie w powszechnym mniemaniu istnieje sporo nieporozumień. Katechizm Kościoła Katolickiego nawiązując do wspomnianego wyżej nauczania Pawła VI tak mówi o istocie odpustów: „Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawnomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbca zasług Chrystusa i świętych. Odpust jest częściowy albo zupełny niezależnie od tego, czy od kary doczesnej niezależnej za grzechy uwalnia w części czy w całości. Odpusty mogą być udzielane żywym lub zmarłym” (KKK 1471). „Aby zrozumieć te naukę i praktykę Kościoła, trzeba zobaczyć, że grzech ma podwójny skutek. Grzech ciężki pozbawia nas komunii z Bogiem, a przez to zamyka nam dostęp do życia wiecznego, którego pozbawienie nazywa się `karą wieczną` za grzech. Każdy grzech, nawet powszedni [...] wymaga oczyszczenia, albo na ziemi, albo po śmierci w stanie nazywanym czyścicem. Takie oczyszczenia uwalnia od tego, co nazywamy `karą doczesną` za grzech” (KKK 1472). „Przebaczenie grzechu i przywrócenie komunii z Bogiem pociągają za sobą odpuszczenie wiecznej kary za grzech. Pozostają jednak kary doczesne” (KKK 1473). Odpust nie jest więc, jak wielu mylnie uważa, zwykłym odpuszczeniem grzechów. Wręcz przeciwnie, uzyskanie odpustu zakłada, że już szczerze wyspowiadaliśmy się, by wejść na drogę pokuty i zadośćuczynienia. Praktyka odpustów wywodzi się z pierwszych wieków chrześcijaństwa, kiedy to za grzechy nakładano bardzo ciężkie pokuty. Kościół szedł z pomocą pokutującym poprzez odpusty. Dzisiaj, kiedy pokuty nakładane przy spowiedzi są wręcz symboliczne zapomnieliśmy, że człowiek ma obowiązek zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej za to wszystko, co nasz grzech zepsuł w świecie. Bóg w spowiedzi nam wybacza – wina zosta-

je zmazana, ale pozostaje `kara doczesna`, czyli skutki naszych grzechów, które mamy naprawić i odpokutować. Człowiek poprzez dzieła pokutne może już na ziemi zadośćuczynić nie tylko za własne grzechy, ale także za grzechy innych – żywych lub zmarłych. Na mocy komunii istniejącej pomiędzy Kościołem pielgrzymującym na ziemi, oczyszczającym się w czyścicu i triumfującym w niebie możemy zarówno my świadczyć pomoc tym, którzy są w czyścicu, jak sami korzystać lub wypraszać pomoc dla innych ze strony tych, którzy cieszą się już chwałą nieba. „Duchowe dobra płynące z komunii świętych nazywamy także skarbcem Kościoła” (KKK 1476). Na skarbiec ten składają się przede wszystkim zasługi wysłużone przez Chrystusa, ale także Matkę Najświętszą i świętych. Na mocy „władzy kluczy” udzielonej przez Jezusa świętemu Piotrowi Kościół może rozdzielać łaski z tej skarbnicy zasług.

Taka jest tradycyjna nauka o odpustach. Posoborowa odnowa wprowadziła trzy istotne nowości: ustaliła nową miarę odpustu częściowego, zmniejszyła liczbę odpustów zupełnych i uprościła dotychczasowe odpusty rzeczowe i miejscowe. Co najważniejsze Kościół odszedł od podawania dni czy lat jakie można uzyskać za dany odpust częściowy. Odpuszczenie kary doczesnej przez pośrednictwo Kościoła dokonuje się na tyle, ile zasłużymy w oczach Bożych angażując się swą żarliwością i miłością przy spełnianiu czynu odpustowego. Po drugie według nowych zasad odpust zupełny można uzyskać tylko raz dziennie (odpust częściowy każdorazowo spełniając czyn przywiązany do odpustu). Jeśli zaś idzie o posługiwanie się przedmiotami religijnymi: krzyżem, szkaplerzem, medalikiem, różańcem to położono akcent nie na samo ich noszenie, lecz pobożne posługiwanie się – bo nie rzecz, ale gorliwość rodzi odpuszczenie kary doczesnej. Posługiwanie się tymi przedmiotami poświęconymi przez kapłana daje odpust częściowy, a poświęconymi przez biskupa lub papieża daje odpust zupełny w uroczystość św. Piotra i Pawła.

### Cmentarz

Miejsce  
Bezmiaru tajemnic  
Zadumy  
Nad kruchością istnienia  
Refleksji  
O sensie życia  
I śmierci  
Wiary  
W świętych obcowanie  
Nadziei  
Na Zmartwychwstanie  
Dialogu  
Żyjących  
Z tymi  
Co w wieczności  
Pamięci  
W modlitwie i milczeniu  
Gestach i symbolach.  
Przestrzeń intymna  
Święta i nienaruszona  
Historia życia  
Zamknięta w śmierci

EULALIA TOMASZCZUK



## Komunia świętych

Wierzmy we wspólnotę wszystkich wiernych chrześcijan, a mianowicie tych, którzy pielgrzymują na ziemi, zmarłych, którzy jeszcze oczyszczają się, oraz tych, którzy cieszą się już szczęściem nieba, i że wszyscy łączą się w jeden Kościół; wierzmy również, że w tej wspólnocie mamy zwróconą ku sobie miłość miłosiernego Boga i Jego świętych, którzy zawsze są gotowi na słuchanie naszych prośb.

PAWEŁ VI  
„WYZNANIE WIARY LUDU BOŻEGO”

Teraz najważniejsza praktyczna sprawa – warunki do uzyskania odpustu. Odpust może uzyskać każdy ochrzczony, o ile nie popadł w ekskomunikę. Zasadniczym warunkiem jest stan łaski uświęcającej. Następnie należy wypełnić w określonym czasie i we właściwy sposób nakazane czynności. Aby uzyskać odpust zupełny należy równocześnie wypełnić, poza oznaczoną czynnością, następujące warunki: spowiedź sakramentalna, komunie eucharystyczna, modlitwa w intencjach papieża i wykluczenie wszelkiego przywiązania do grzechu nawet powszedniego w danym dniu. Jeśli nie zostaną w pełni spełnione te warunki, wtedy odpust będzie tylko częściowy. Warto zaznaczyć, że po jednej spowiedzi można uzyskać kilka odpustów zupełnych, ale po jednej komunii św. i jednej modlitwie w intencjach Ojca św. zostaje tylko jeden odpust zupełny. Jako wypełnienie warunku dotyczącego modlitwy w intencjach papieża wystarczy odmówić „Ojcze nasz” i „Zdrowaś Mario” lub inną modlitwę.

Wykaz czynności, z którymi związany jest odpust zupełny jest bardzo bogaty – pamiętajmy jednak, że zawsze oprócz danej czynności ważne jest wypełnienie wszystkich podanych wyżej warunków. A oto spis najważniejszych stałych okazji, przy których można uzyskać odpust zupełny:

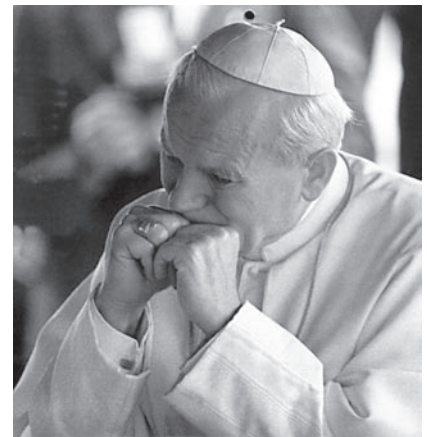
1. adoracja i ucałowanie krzyża w Wielki Piątek;
2. adoracja Najświętszego Sakramentu przez co najmniej pół godziny;
3. pobożne przyjęcie Błogosławieństwa Papieskiego Urbi et Orbi – nawet przez radio;
4. odmówienie publicznie w ostatnim dniu roku hymnu „Ciebie Boga wysławiamy”;

5. czytanie Pisma św. jako lektury duchowej przez przynajmniej pół godziny;
6. udział w rekolekcjach trwających przez trzy pełne dni;
7. odprawienie Drogi Krzyżowej w kościele na nabożeństwie lub samemu, ale przechodząc od stacji do stacji;
8. udział w zakończeniu Kongresu Eucharystycznego;
9. uczestnictwo we mszy św. prymicyjnej;
10. pobożne nawiedzenie cmentarza i modlitwa nawet tylko w myślach za zmarłych w dniach od 1 do 8 listopada;
11. pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplicy w Dniu Zadusznym i odmówienie „Ojcze nasz” i „Wierzę w Boga”;
12. nawiedzenie kościoła lub kaplicy zakonników w święto założyciela zakonu i odmówienie „Ojcze nasz” i „Wierzę”;
13. nawiedzenie kościoła lub ołtarza w dniu konsekracji i odmówienie „Ojcze nasz” i „Wierzę”;
14. nawiedzenie kościoła parafialnego w dniu święta patronalnego lub 2 sierpnia (odpust „Porcjunkuli”) i odmówienie „Ojcze nasz” i „Wierzę”;
15. nawiedzenie jednej z czterech patriarchalnych bazylik rzymskich i odmówienie „Ojcze nasz” i „Wierzę”;
16. odmówienie publicznie w uroczystość Najśw. Serca Jezusowego aktu wynagrodzenia – „O Jezu najśłodczy”;
17. odmówienie jednej części (5 tajemnic) różańca z rozważaniem tajemnic w kościele, kaplicy lub w rodzinie;
18. odnowienie przyrzeczeń chrzcielnych w Wigilię Paschalną lub w rocznicę własnego chrztu;
19. odmówienie w piątek Wielkiego Postu po komunii św. przed obrazem Jezusa ukrzyżowanego modlitwy „Oto ja, o dobry i najśłodczy Jezu”;
20. uczestnictwo w Pierwszej Komunii św.;
21. uczestnictwo w misjach św. w parafii;
22. posługiwanie się krzyżem, różańcem, szkaplerzem, medalikiem poświęconym przez papieża lub biskupa i odmówienie wyznania wiary w dniu św. Piotra i Pawła;
23. uroczyste odmówienie „Przed tak wielkim Sakramentem” w Wielki Czwartek lub w Boże Ciało;

24. publiczne odmówienie hymnu „O Stworzycielu Duchu przyjdź” w Nowy Rok lub w Zesłanie Ducha Świętego;
25. uczestnictwo we mszy jubileuszowej 25-, 50-, 60-lecia kapłaństwa;
26. uczestnictwo w nabożeństwie Gorzkich Żali;
27. nawiedzenie Bazyliki mniejszej (jeden raz w ciągu roku w danym kościele z tytułem bazyliki);
28. w godzinę śmierci, jeśli wierny miał zwyczaj odmawiania jakichkolwiek modlitw.

Do listy tej dochodzą jeszcze sytuacje nadzwyczajne ogłaszane przez władze kościelne. Lista możliwych odpustów częściowych jest jeszcze dłuższa. Najważniejsze jest to byśmy chcieli korzystać z tego ogromnego skarbcza, który otwiera nam Kościół. Praktyka odpustów jest wyrazem naszej miłosiernej troski o zmarłych oczekujących naszej pomocy w czyśćcu, ale także służy naszemu osobistemu wzrostowi duchowemu.

KS. JACEK FRONIEWSKI



## Refleksja listopadowa

Czy my naprawdę wierzymy, że pewnego dnia sam Bóg rzuci się nam na szyję?

A wówczas, będziemy sądzeni nie tylko z miłości, będziemy sądzeni przez Jego Miłość.

I wówczas będziemy nie potępieni, lecz ucałowani! Bo sam Chrystus powiedział,

że kiedy staniemy przed Jego obliczem, nie zwróci się do nas ze słowami:

„Chodźmy będziemy się rozliczać!”, ale raczej:

„droga twego życia była długa i ciężka, nieprawdaz?

Jakże Ty jesteś zmęczony i umordowany!

Wiesz, ja z tobą przez cały czas cierpiełem!

Wejźź mój synu, do radości swego Pana”.

I wówczas poznamy, co to jest czułość Ojca!

O. PIERRE MARIE DELFIEUX

# Domowy Kościół – historia, duchowość, formacja



5 grudnia 1976 roku Kardynał Karol Wojtyła zaprosił przedstawicieli Ruchu Światło-Życie na spotkanie z poszerzoną Komisją Episkopatu do spraw Apostolstwa Świeckich. Była to pierwsza próba całościowego, syntetycznego przedstawienia charyzmatu Ruchu wobec oficjalnego organu Konferencji Episkopatu Polski.

Ks. Franciszek Blachnicki przedstawił Ruch Światło-Życie jako ruch formacyjny apostołstwa świeckich.

*W związku z próbą uporządkowania spraw organizacyjno-strukturalnych ruchu nasunęła się myśl zasugerowania nowej nazwy ruchu: ruch „Domowy Kościół”, analogicznie do nazwy: ruch Światło-Życie. Nowa nazwa lepiej określałaby specyfikę ruchu przez uwydatnienie jego ideału formacyjnego i programu. Chcemy bowiem po prostu być zbiorowym, wspólnotowym dążeniem w kierunku urzeczywistniania w naszych rodzinach domowego Kościoła.*

Ruch Domowy Kościół to formacja duchowości małżeńskiej. Budowaniu jedności, zobowiązań między małżonkami służą następujące elementy formacyjne:

- codzienna modlitwa osobista,
- regularne spotkanie ze słowem Bożym,
- codzienna modlitwa małżeńska,
- codzienna modlitwa rodzinna,
- comiesięczny dialog małżeński,
- reguła życia (systematyczna praca nad sobą)
- uczestnictwo, przynajmniej raz w roku, w rekolekcjach zamkniętych.

Krąg tworzy 4-7 małżeństw pragnących wzajemnie wspomagać się w dążeniu do budowania w swoich rodzinach domowego Kościoła. Małżeństwa gromadzą się w imię Chrystusa – dla Niego i z miłości do Niego, aby Go wspólnie

odnajdywać i trwać przy Nim w życiu codziennym. Krąg powinien być urzeczywistnieniem ideału życia wspólnoty chrześcijańskiej oraz stałym źródłem jego odnowy w poszczególnych małżeństwach.

Za krąg odpowiada jedno z należących do niego małżeństw, zwane parą animatorską. Jest ona odpowiedzialna za pracę formacyjną kręgu, za jego wzrost duchowy, za przebieg spotkań formacyjno-modlitewnych. Spotkanie kręgu odbywa się raz w miesiącu w mieszkaniach poszczególnych małżeństw. Jego punktem centralnym jest dzielenie się realizacją zobowiązań, które decydują o rozwoju duchowym poszczególnych małżeństw, jak i całego kręgu. Takie spotkanie składa się z trzech stałych części:

- dzielenie się życiem (wydarzenia, radości, troski itp.) podczas symbolicznego posiłku,
- modlitwa: dzielenie się Ewangelią lub inne formy spotkania ze słowem Bożym, tajemnica różańca,
- formacja: dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań, to znaczy osiągnięciami i trudnościami w rozwoju życia duchowego swojego małżeństwa i rodziny; omówienie nowego tematu (formacji podstawowej lub permanentnej).

Wskazane jest, aby w początkowych spotkaniach nowego kręgu uczestniczyła para małżeńska, która żyje charyzmatem ruchu. Para ta, zwana parą pilotującą, przez pewien czas zastępuje parę animatorską, wprowadzając krąg w zagadnienia dotyczące duchowości małżeńskiej, metod pracy kręgu i ruchu.

Podstawowa praca formacyjna przebiega według podręczników „Domowy Kościół. I rok pracy” i „Domowy Kościół. II rok pracy”, z których pierwszy wprowadza stopniowo poszczególne zobowiązania duchowości małżeńskiej, drugi podaje dalszą formację pogłębiającą.

Dla prawidłowej pracy kręgu niezbędna jest doktrynalna i duchowa pomoc kapłana. Wśród rodzin jest powiernikiem, przyjacielem. Czasem małżeństwa wybierają go na swojego kierownika duchowego. W kręgu pełni funkcję do-

radcy duchowego. Wynikają z tego dla kapłana następujące zadania:

- przygotowywanie spotkań miesięcznych przez modlitwę i spotkanie robocze z parą animatorską; czuwanie również z parą nad prawidłowym przebiegiem spotkań miesięcznych,
- gotowość służenia swą wiedzą teologiczną, ożywanie modlitwy, udzielanie rad i pomocy w trudnych sprawach,
- przeprowadzanie corocznych wyborów pary animatorskiej,
- troska o zgodną z duchowością ruchu formację rekolekcyjną członków kręgu,
- zachęta i umożliwianie włączania się par kręgu w życie apostołskie parafii,
- współorganizowanie z parami animatorskimi dni wspólnoty.

Małżeństwa ze wspólnoty Domowego Kościoła pragną ukazywać sobie nawzajem i innym małżeństwom, nie związanym z ruchem, piękno i świętość miłości małżeńskiej, że jest ona miłością osobową, której istotą jest wolne, nieodwołalne i wzajemne oddanie się osób, że tylko taka miłość tworzy fundament małżeńskiej i rodzinnej wspólnoty. Ta miłość osobowa w małżeństwie jest sakramentem, czyli znakiem większej miłości Chrystusa wobec Kościoła oraz znakiem włączenia się do tej miłości. Jest z istoty swojej płodna w porządku naturalnym i nadprzyrodzonym.

Małżeństwa chcą upowszechniać duchowość małżeńską, czyli wspólną drogę małżonków do Boga. Chcą pomagać małżeństwom na drodze pogłębiania ich chrześcijańskiej dojrzałości. Chcą pomagać małżeństwom zagrożonym rozbitciem i chronić małżonków od życia obok siebie. Chcą pomagać małżeństwom i rodzinom w każdej trudnej sytuacji. Małżeństwa chcą aktywnie uczestniczyć w życiu Kościoła lokalnego (parafii i diecezji) oraz w misji Kościoła powszechnego, zwłaszcza w dziele ewangelizacji małżeństw.

### Zadaniami Ruchu Domowego Kościoła wynikającymi z charyzmatu „Światło-Życie” są:

- kształtowanie swoich członków w duchu formuły jedności „Światło-Życie”,
- doprowadzenie ich do przyjęcia Chrystusa jako osobistego Pana i Zbawiciela,



- pełne i odpowiedzialne uczestnictwo w życiu Kościoła lokalnego,
- budowanie i propagowanie kultury opartej na zasadach chrześcijańskich,
- służba na rzecz moralnej odnowy Narodu (m.in. poprzez udział w Krucjacie Wyzwolenia Człowieka).

Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki mówił:

„Jeżeli będziemy stosowali wszystkie wymienione zasady, to nasze świadectwo na pewno będzie owocne i będziemy przeżywali wielką radość. Wtedy na pytanie: *Co uważasz za najradośniejsze w swoim życiu?* – będziemy mogli od-

powiedzieć: – *To, że przyjąłem Chrystusa i że mogę innych do Niego prowadzić. To jest najradośniejsze przeżycie w moim życiu i tym najlepiej mogę służyć innym ludziom, moim braciom.*

OPRACOWANIE MATERIAŁU:  
MAŁGORZATA I ADAM BALTYN

## Wakacyjne rekolekcje w Suwałkach – Oaza Rodzin III stopnia

Uczestnikami tych rekolekcji były rodziny z Domowego Kościoła Ruchu Światło – Życie. Po jednej rodzinie z Warszawy, Kluczborka, Łomży, Ostrołęki, i z Wrocławia, dwie rodziny z Augustowa a siedem z Elku. Naszym moderatorem był ks. Łukasz Różycki wspierany przez diakonów Darka i Krzysztofa oraz kleryka Emila.

Był to dla nas czas wielkiego umocnienia. Stawiliśmy się tam do dyspozycji Bożego działania, z otwartością i pragnieniem przemiany tego, co w nas jest niedoskonałe. I już pierwszego dnia, po bardzo długiej i męczącej podróży, Bóg wypróbował nasze zaufanie do Niego. Zamieszkaliśmy bowiem przy głównej ulicy, w oddaleniu około 700 m od wspólnoty rekolekcyjnej. Codziennie od 6.00 rano dochodził do naszego pokoju dość duży hałas uliczny. Mogliśmy zamknąć okno, ryzykując, że w naszym pokoju na poddaszu będzie jak w saunie. Lub pozostawić je otwarte i po prostu zaakceptować to, co dochodzi z zewnątrz.

Mogliśmy powiedzieć NIE Panu Bogu i szukać po ludzku udogodnień, ale czy warto sprzeciwiać się przemyślnym planom Bożym? Wiedzieliśmy, że wspiera nas duchowo nasza wspólnota – modliła się bowiem o głębokie przeżycie tych rekolekcji.

Eucharystia każdego dnia była dla nas punktem kulminacyjnym. Bardzo pomogły nam też spotkania z różnymi innymi wspólnotami, ich dzielenie się doświadczeniami z przeżywania Miłości Bożej. Bóg przez ludzi pozwolił nam poznać jak wielkim i pięknym bogactwem jest nasz Kościół Powszechny z tak wielką różnorodnością wspólnot, które kroczą w tym samym kierunku. Możemy się uczyć od siebie wzajemnie i przyjmować to, co nas łączy.

Dziękujemy Bogu za dar wspólnoty Domowego Kościoła – utwierdził nas, że to jest nasza droga do Niego.

Podczas jednej z rozmów w małych grupach prowadzonej na temat budowania wspólnoty Kościoła, dostrzegaliśmy jednomyślnie, że mocne wsparcie mamy od naszych zmarłych, za których się modlimy i których prosimy o wstawiennictwo u Boga za nami.

Przypominał o tym codziennie nasz widok z okna – na cmentarz. „W Krainie Życia będę widział Boga” – śpiewamy podczas pogrzebu, z nadzieją na życie wieczne. W tej Krainie Życia mamy wielki orszak Świętych, który wstawia się za nami. Choć są niewidzialni dla naszych oczu ale jakże są żywym Kościołem.

Charyzmat jedności Kościoła Świętego i Żywego – z urzędem papieża, biskupów, kapłanów jest nam dany do jego budowania. Nam, zwyczajnym ludziom. Czujemy, że Pan nas bardzo potrzebuje, takich niedoskonałych, jakimi jesteśmy. Rozbudził w nas pragnienie odpowiadania zawsze TAK na Jego wezwanie.

To nie my mamy szukać czy nadawać sobie role w budowaniu wspólnoty małżeńskiej, czy wspólnoty Domowego Kościoła, lecz oddać się całkowicie Duchowi Świętemu, w Jego prowadzenie.

Bóg dawał nam każdego dnia siłę do mówienia TAK, nawet wtedy gdy chciał od nas rzeczy, w których byliśmy słabi.

Zostaliśmy poproszeni o świadectwo podczas Dnia Wspólnoty w Elku. Mogliśmy być wyrazicielami wspólnej myśli o budowaniu prawidłowych relacji małżeńskich – pełnych

miłości, przenoszonych potem na życie wspólnoty. Otrzymaliśmy potwierdzenie od uczestników rekolekcji, że mówiliśmy o tym, co i oni czują. Czy może być coś piękniejszego we wspólnocie niż duch jedności? Ksiądz Franciszek Blachnicki tyle pisał właśnie o tej jedności wspólnot, jedności całego Kościoła! Wszyscy jesteśmy dziećmi tego samego Boga i tu na ziemi dążymy do Niego.

Dzięki Bożej łasce zrozumieliśmy, że w budowaniu idealnej wspólnoty przeszkadza nam uparte dążenie według własnej woli.

W Sanktuarium Matki Bożej Sejneńskiej, w której wnętrzu mieszka cała pełnia Bóstwa, Ojciec, Syn Boży i Duch Święty, na nowo odkryliśmy prawdę i potrzebę Maryi w Kościele. To właśnie Ona jest początkiem życia, jest pełna łaski. Cała siebie poświęciła i powierzyła na służbę tajemnicy odkupienia. Wsłuchiwała się w wolę Bożą i była jej posłuszna i wierna. W Niej zanurzony jest nasz Święty Kościół.

Teraz każdego dnia budząc się dziękujemy za kolejny dzień życia.

Powzięliśmy takie postanowienia i pragniemy stać się autentycznym obrazem Boga, objawianego w codziennej relacji do współmałżonka, dzieci i drugiego człowieka. Obecność Matki Najświętszej w tajemnicach różańcowych ubogaca naszą modlitwę i codzienną pracę nad sobą, wypełniając sens naszego bycia w Kościele.

MAŁGORZATA I ADAM BALTYN



# Rekolekcyjne refleksje

W sierpniu uczestniczyłam w rekolekcjach organizowanych w Lewinie Kłodzkim przez wspólnotę „Płomień Pański” przy parafii św. Rodziny we Wrocławiu. Był to błogosławiony czas odpoczynku w pięknie położonym ośrodku „Marysieńka”, bardzo kameralnie, w górach Kotliny Kłodzkiej, gdzie mamy tak blisko. To jedna z zalet tego wyjazdu. Był to też czas, świadomie wybrany, na refleksję i modlitwę, czas z Panem Bogiem.

Rekolekcje na temat: „Chrześcijańnin w świecie” uświadomiły mi dlaczego my, chrześcijanie, jesteśmy stłamszeni i spychani na margines przez „świat niewierzących”. A przecież jest nas znacznie więcej.

Ks. Wojciech Jaśkiewicz bez zbyteńgo sarkazmu udowodnił nam, że jest to niestety nasza, chrześcijan wina. Nie jesteśmy radykalni w naszej wierze, z czym zgadzam się i już od dawna mam tego świadomość. Wcześniej nigdy nie słyszałam jednak, że zaniedbaniem jest brak poczucia godności chrześcijańskiej, świadomości bycia dzieckiem Bożym ukochanym i odkupionym za cenę męki i krwi Boga samego.

Świat nie powinien nas przytłaczać. Jest agresywny, arogancki, pełen tupego, kłamstwa, przebiegłości i niesprawiedliwości. A my co? – potrafimy jedynie nadstawiać drugi policzek?! Tak o nas myślą i tak nas traktują!

A przecież nie jesteśmy gorsi, a wręcz przeciwnie – lepsi – pod względem

sprawiedliwości, mądrości (tej ważniejszej – Bożej!), kultury itd., itp. Lepiej wychowujemy swoje dzieci, lepiej przeżywamy kryzysy. Nasze rodziny są trwalsze, nie rozpadają się tak często, a jeżeli przeżywają kryzysy (kto ich nie ma?), to nie tracą tak szybko gruntu pod nogami. To Bóg sprawia, że jesteśmy silniejsi, bardziej zgodni, bardziej wrażliwi na drugiego człowieka, zaradni, bardziej aktywni społecznie itd.

Widziałem przykłady to potwierdzające właśnie na tych rekolekcjach. Doświadczyłam jak wspaniale jest żyć wśród ludzi mocnych wiarą, wśród chrześcijan mających oparcie w Bogu i rodzinie. Tu chcę podkreślić, że były to rekolekcje, na których widziałam tylu mężczyzn na raz pełniących aktywnie i bez kompleksów rolę ojca w rodzinie. Rekolekcje jedyne w swoim rodzaju – dzieci i młodzież, dorośli, starsi i młodszy razem, w jednym miejscu w zgodzie i radości. To ewenement w dzisiejszych czasach.

Czy chociażby pod tym względem nie jesteśmy, my, chrześcijanie lepsi od świata, w którym jest tyle podziałów i wyobcowania?

Dziękuję Panu Bogu, kapłanom nam towarzyszącym i liderce wspólnoty „Płomień Pański”, Dorocie Sielskiej, która wraz ze swoimi współodpowiedzialnymi zorganizowała ten owocny i odważny wyjazd formacyjny. Ona sama, wraz ze swoim mężem i całą rodziną oraz innymi rodzinami ze wspólnoty była przykładem mądrego i godnego chrześcijaństwa, którego podstawę stanowi rodzina, a fundamentem jest Bóg. To wspaniały wzór do naśladowania!

Cieszę się i stale dziękuję Bogu, że mogłam zobaczyć i doświadczyć tyle dobra płynącego z jedności w rodzinie i w Kościele. Dziękuję wspólnocie „Płomień Pański” za zaproszenie na te rekolekcje i możliwość przeżycia z Wami tak pięknych i owocnych (jestem tego pewna!) rekolekcyjnych dni.

BOGUSŁAWA WALCZYK  
ze wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym  
przy parafii pw. św. Michała Archanioła  
we Wrocławiu

Widząc jak żyjecie, trudno uwierzyć, że to wam, chrześcijanie, i to wam jedynym przyrzeczona została radość Pana!

Chodzi rzeczywiście o radość na co dzień, o postawę radości w życiu takim, jakie ono jest – trudne i szare, wesołe i pełne powodzeń.

Chodzi także o wyraz tej radości, czyli o uśmiech.

Były kiedyś dyskusje, czy Chrystus się śmiał.

Śmiać się chyba nie śmiał, bo śmiech jest wspólny wszystkim ssakom, gdyż śmieje się koń i śmieje się osioł, ale na pewno Chrystus się uśmiechał. Dlaczego zatem chrześcijanie nie uśmiechają się? Dlaczego nie żyją w radości, a jeżeli nawet żyją, to dlaczego tej radości nie widać na zewnątrz...?

CYTAT Z KSIĄŻKI KS. R.E. ROGOWSKIEGO  
„ON WĘDRUJE Z NAMI DO EMAUS”

## Dar „Beskidzkich rekolekcji”

„Medytacja Jana Pawła II na temat bezinteresownego daru”, jak i wszystkie jego wypowiedzi o godności człowieka, jeszcze mocniej przemawiają po lekturze książki Wandy Póltawskiej: **„Beskidzkie rekolekcje. Dzieje przyjaźni księdza Karola Wojtyły z rodziną Póltawskich”**. Książka ta pokazuje niejako „w praktyce”, jak Jan Paweł traktował drugiego człowieka i jakim bezinteresownym darem potrafił być jako kapłan i przyjaciel. Dzięki niej można odkryć nowe odcienie jego świętości.

Księdza Karola Wojtyłę widzimy przede wszystkim jako gorliwego szarfarza sakramentów:

### Sakrament pokuty

Wanda Póltawska cztery lata swej młodości spędziła w obozie koncentracyjnym, w Ravensbrück, gdzie była poddawana okrutnym eksperymentom medycznym. Ich skutkiem były ciężkie bóle fizyczne, towarzyszące jej przez całe życie. Doświadczenia obozowe, przerażające odkrycie tego, do jakiego zła zdolny jest człowiek, sprawiły, że nie

potrafiła odnaleźć się w pozaobozowym świecie. Nawet już jako szczęśliwa mężatka i oddany pracy lekarz psychiatra nadal była pełna niepokoju i nie potrafiła znaleźć odpowiedzi na pytanie, kim jest człowiek. Wtedy trafiła do konfesjonału, w którym spowiadał ksiądz Karol Wojtyła. Wspomina:

„...ksiądz w konfesjonale, tak uważny, tak wsłuchany w to, co mówiłam, i w to także, czego wyrazić nie umiałam, i jego reakcja. Najpierw nappełniło mnie zdumienie pomieszane z niedowierzaniem: naprawdę jest ktoś, kto tak reaguje? Ktoś, kto funkcje kapłańskie spełnia właśnie tak, jak w Ewangelii – gotów iść nie pięć, a ileś tam kroków – i nie jest mu obojętne, co się stanie



z penitentem, z tą duszą, która mu się zawierzyła”.

To był początek długiego kierownictwa duchowego i przyjaźni owocującej bardzo twórczym życiem Autorki, które poświęciła przede wszystkim obronie podstawowych wartości: życia i rodziny.

Ważnym elementem duszpasterskiej opieki ks. Wojtyły były wspólne rozmyślenia. Kiedy z różnych powodów nie mogli wspólnie modlić się w ten sposób, kierownik duchowy przygotowywał dla swej „Owieczki” krótkie fragmenty Pisma Św. do medytacji na każdy dzień. Wanda Półtawska prowadziła te rozmyślenia i zapisywała z godną podziwu systematycznością. On je potem uważnie czytał i dopisywał swoje uwagi. Rozmyślenia Autorki, z dopiskami Papieża, stanowią znaczną część książki. Jest to niezwykle cenny dokument metody pracy ks. Karola Wojtyły jako kierownika duchowego. W taki sposób, ucząc biblijnej medytacji, prowadził też innych swoich podopiecznych.

Cennym przesłaniem „Beskidzkich rekolekcji”, a pisze o tym lekarz psychiatra, jest pokazanie uzdrawiającego działania sakramentu pokuty. Sakrament ten staje się niewyczerpanym źródłem

życiowej siły. Widać też jak wielkim darem od Pana Boga jest gorliwy spowiednik. A jak sam Jan Paweł traktował swoją posługę kierownika duchowego, można dowiedzieć się z listu, który napisał w czasie konklawe w 1978 r, czyli po dwudziestu latach duszpasterskiej opieki:

„Pan Bóg mi Ciebie zawierzył z tym Twoim głębokim, a równocześnie niełatwym „ja” i z całym Twoim życiem, ze wszystkim, co się na nie składa, Bogu zdam z tego rachunek. Nie przestaję ufać w tym wszystkim Chrystusowi i Jego Matce”.

### Eucharystia

Na zakończenie wspomianej w książce spowiedzi, penitentka usłyszała wskazówkę: „Przyjdź rano na Mszę św., przychodź co dzień”. Autorka pisze dalej: „Dużo później, gdy mogłam już z bliska obserwować, jak traktował Mszę św., rozumiałam, że dla niego to było oczywiste, bo on żył Bogiem. Nie siebie chciał ludziom dać, ale doprowadzić ich do Chrystusa niejako poprzez siebie, a nie do siebie”.

To właśnie codzienna wspólna Eucharystia była fundamentem przyjaźni ks. Karola Wojtyły z rodziną Półtaw-

skich. Gdy Wanda Półtawska chorowała, ks. Wojtyła codziennie przynosił jej do domu Pana Jezusa. Eucharystia była też sercem wspólnych wakacyjnych wyjazdów. Sprawowana na ołtarzu zrobionym z plecaków lub z pnia drzewa w wielkiej kosmicznej świątyni – świecie stworzonym przez Boga. Wśród piękna przyrody człowiek w imieniu wszystkich stworzeń, pełen zachwytu i wdzięczności, oddawał chwałę Stwórcy. Komunia osób zjednoczonych w Bogu promieniowała na całe stworzenie.

Wspominał te chwile Papież w jednym z listów, pisanych już z Watykanu, w 1979 roku: „Piszę Ci to, żebyś wiedziała, że ja też chodzę nadal po Górze św. Anny – i chyba już będę tak chodził do końca życia. [...] Myśmy w ten obszar wnieśli największą tajemnicę miłości Boga do człowieka, którą jest Eucharystia”.

**Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia. Znajdzie go bojący się Pana (Syr. 6, 16)**

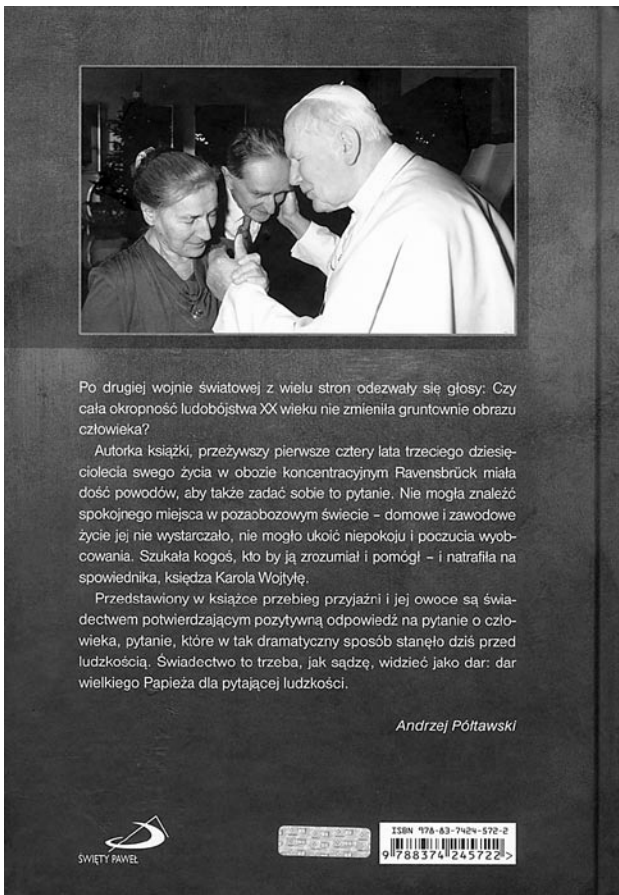
„Beskidzkie rekolekcje” są świadectwem przepięknej przyjaźni, mocno zakorzenionej w Panu Bogu i wspólnocie Kościoła. To jakby „ilustracja” słów św. Jana Apostoła: „Jeżeli zaś chodzimy w światłości, tak jak On sam trwa w światłości, wtedy mamy jedni z drugimi współuczestnictwo”. (1 J. 7). Nie jesteśmy samowystarczalni, potrzebna nam jest obecność i pomoc braci i siostr w drodze do Pana Boga. Mamy przecież *postępować RAZEM na drodze zbawienia*.

Cennym dokumentem tej książki są listy Jana Pawła pisane do Autorki, które zawsze podpisywał: „Brać”. Również każda z czterech córek państwa Półtawskich ma pudło listów od „Wujka”, pisanych na imieniny, urodziny i różne uroczystości. Wiadomo zresztą, że Papież z wieloma osobami prowadził bardzo bogatą korespondencję. W książce znalazł się wybór tych listów, z których można najlepiej poznać osobowość Jana Pawła. Wszystkie listy emanują serdecznością i ciepłem, czuje się *promieniowanie ojcostwa*.

Ujmujący jest widok Jan Pawła, od danego przyjaciela, zatroskanego o całą rodzinę. W 1962 roku Wanda Półtawska, wtedy już matka czterech córek, zachorowała na złośliwy nowotwór. Biskup Wojtyła jechał właśnie do Rzymu na pierwszą sesję Soboru Watykańskiego Drugiego. Napisał list do Ojca Pio z prośbą o modlitwę w intencji chorej. Wanda Półtawska była już na stole operacyjnym, gdy ostatnie badania wykazały niewytłumaczalne medycznie, całkowite wyleczenie chorego miejsca. W książce jest fotokopia listu pisanego przez biskupa Wojtyłę do Ojca Pio.

**Nie stargam Cię ja — nie! — Ja, uwydlatnię! (Norwid)**

Warunkiem dobrych przyjaźni jest akceptacja powołania drugiej osoby



Po drugiej wojnie światowej z wielu stron odezwały się głosy: Czy cała okropność ludobójstwa XX wieku nie zmieniła gruntownie obrazu człowieka?

Autorka książki, przeżywszy pierwsze cztery lata trzeciego dziesięciolecia swego życia w obozie koncentracyjnym Ravensbrück miała dość powodów, aby także zadać sobie to pytanie. Nie mogła znaleźć spokojnego miejsca w pozaobozowym świecie – domowe i zawodowe życie jej nie wystarczało, nie mogło ukoić niepokoju i poczucia wyobcowania. Szukała kogoś, kto by ją zrozumiał i pomógł – i natrafiła na spowiednika, księdza Karola Wojtyłę.

Przedstawiony w książce przebieg przyjaźni i jej owoce są świadectwem potwierdzającym pozytywną odpowiedź na pytanie o człowieka, pytanie, które w tak dramatyczny sposób stanęło dziś przed ludzkością. Świadectwo to trzeba, jak sądzę, widzieć jako dar: dar wielkiego Papieża dla pytającej ludzkości.

Andrzej Półtawski





## Wezwanie do świętości

i jej drogi do świętości. To staranie Jana Pawła, by być „stróżem świętości swego brata i siostry” bardzo wyraźnie wiadać w „Beskidzkich rekolekcjach”. Cała przyjaźń i jego duchowa opieka nasycone były troską i pomocą swej podopiecznej w wypełnianiu powołania życiowego. Mąż Autorki, Andrzej Półtawski pisze: „Kierownictwo duchowe i bliskość osobista wielkiego Kapłana pozwoliły mej Żonie, Wandzie Półtawskiej, na osiągnięcie integracji i pokoju, umożliwiły pogodzenie pracy dla innych z życiem rodzinnym i ciągłe, w miarę upływu lat – minęło ich właśnie sześćdziesiąt – pogłębianie się i zacieśnianie naszej bliskości i harmonii małżeńskiej”.

Podobnie państwo Półtawscy zawsze widzieli w swym przyjacielu kapłana. Potrafili połączyć serdeczność i bliskość relacji, które stały się rodzinnymi, z wdzięcznością i szacunkiem wobec *daru i tajemnicy* kapłaństwa. Dzięki temu możliwe było wzajemne uzupełnianie i ubogacanie, o którym pisze Papież w liście z Wielkiego Czwartku 1979 roku:

„Dzisiaj jest W. Czwartek. Bardzo Cię proszę, abyś w ciągu tych dni łączyła się ze mną w modlitwie, [...] Kapłaństwo niesie z sobą określone zadania

i określone wyrzeczenia. Właśnie dzięki tym wyrzeczeniom możliwe są zadania. Takim zadaniem jest również odkrywanie tych wartości i tych znaczeń, jakie wiążą się z małżeństwem, z czystością, z ciałem – jakie Bóg sam w nich zawarł poprzez dzieło Stworzenia i Odkupienia. Szłaś krok w krok z moim kapłaństwem i uczestniczyłaś od tylu lat w odkrywaniu tych znaczeń i tych wartości. Uczestniczyłaś twórczo”.

### Spotkanie osób

„Beskidzkie rekolekcje” pokazują jak wielkim skarbem jest każdy człowiek, jak piękne i głębokie mogą być relacje między osobami czyli realizację tego, co zawsze fascynowało Papieża i było częstym tematem jego refleksji. To bardzo cenna lekcja dzisiaj, gdy wokół dominują raczej powierzchowne kontakty między ludźmi. Równocześnie szerzy się podejrzliwość i doszukiwanie się wszędzie patologii, nawet w zwykłych ludzkich gestach. Często zapominamy, do jakich głębokich więzi z Panem Bogiem i innymi osobami każdy z nas został stworzony. Dlatego też wokół „Beskidzkich rekolekcji” narosło sporo nieporozumień...

W jednym z listów Papież dzieli się swymi refleksjami o „osobistym kontak-

cie”: „Myślę że najbardziej zdumiewający jest ów *osobisty* kontakt, jaki Pan Bóg ma z tylu istotami. Osobisty – to znaczy kontakt osoby z osobą. W stosunkach ludzkich jest to możliwe tylko w małym zakresie, a i tak jeszcze z trudem przychodzi człowiekowi wydobyć z tego całą osobową treść. Trzeba się nią cieszyć, to bowiem sprawdzian dojrzałości. Cieszę się nią bardzo!”

Jan Paweł II miał wielkie serce. Głębokie i serdeczne więzi łączyły go z wieloma osobami. Nie tylko potrafił dawać siebie innym ale także z prostotą i radością przyjmował ofiarowaną mu przyjaźń. A umiejętność nawiązywania *osobistego* kontaktu była jego szczególnym charyzmatem. Doświadczali tego nawet ludzie, którzy stali w tłumie w czasie wizyt papieskich.

### „Przezroczyście okno na Boga”

Tak określił księdza Karola Wojtyłę Andrzej Półtawski, podkreślając, że ten kapłan prowadził zawsze ludzi do Boga, nigdy do siebie. Najważniejszym przesłaniem „Beskidzkich rekolekcji” jest pokazanie świętości Jana Pawła, jego ogromnej fascynacji Bogiem i człowiekiem, którego nie można zrozumieć bez Chrystusa.

MARIA CHANTRY

## Bezinteresowny dar

Myślę, że każdy mężczyzna, bez względu na stan i powołanie życiowe, musi kiedyś usłyszeć te słowa, które kiedyś usłyszał Józef z Nazaretu: «Nie bój się wziąć do siebie Maryi» (Mt 1, 20). «Nie lękaj się przyjąć», to znaczy uczynić wszystko, ażeby rozpoznać dar, jakim ona jest dla ciebie. Lękaj się tylko jednego, ażebyś tego daru sobie nie przywłaszczył. Tego się lękaj. Jak długo ona pozostanie dla ciebie darem samego Boga, możesz się bezpiecznie radować tym wszystkim, czym jest ów dar. Więcej — winienesz nawet uczynić wszystko na co cię stać, ażeby ten dar rozpoznać, ażeby jej samej ukazać to, jaką jest niepowtarzalną wartością. (...)

Wypada jeszcze na koniec dodać, że w niniejszej medytacji na temat «bezinteresownego daru» ukryta jest ponieważ długa droga, wewnętrzne *itinerarium*, które prowadziło od słów, jakie usłyszałem w młodości z ust mego du-

chownego kierownika, do owego *Totus Tuus*, jakie stale mi towarzyszy od wielu lat. Odkryłem je w czasie okupacji, pracując jako robotnik w «Solvayu». Odkryłem je poprzez lekturę *Traktatu o doskonałym nabożeństwie do Matki Bożej* św. Ludwika Grignon de Monfort. Był to czas, kiedy już zdecydowałem się na kapłaństwo, a pracując fizycznie, równocześnie studiowałem filozofię. Zdawałem sobie sprawę z tego, że powołanie kapłańskie postawi na mej drodze wielu ludzi, że każdego i każdą z nich Pan Bóg mi w sposób szczególny zawierzy: «da» i «zada». I wtedy właśnie narosła wielka potrzeba owego Maryjnego zawierzenia siebie, jakie wyraża się w słowach *Totus Tuus*. Jest to przede wszystkim nie tyle deklaracja, oświadczenie, ile prośba, abym nie uległ pożądaniu, nawet w formie najbardziej zakamuflowanej. Ażebym pozostał czysty, czyli «przezroczyście» dla Boga i ludzi. Aby czysty był mój

wzrok i słuch, i umysł. Aby wszystko służyło objawieniu piękna, jakim Bóg obdarowuje ludzi.

Przychodzi mi na pamięć cytat z *Fortepianu Szopena* Norwida:

*Byłem u Ciebie w te dni przedostatnie*

*Nie docieczonego wątku – –*

*– Pełne, jak Mit,*

*Blade – jak świt...*

*– Gdy życia koniec szepce do początku:*

*„Nie stargam Cię ja – nie! –*

*Ja, u-wydatnię!...”*

Nie stargam,... nie zniszczę,... nie pomniejszę,... uwydatnię... *Totus Tuus*. Tak. Trzeba całkowicie być darem, darem bezinteresownym, ażeby w każdym człowieku rozpoznać ten dar, jakim on jest. Ażeby za ten dar osoby dziękować Dawcy.

JAN PAWEŁ II

Watykan, 8 lutego 1994 r.

Całość „Medytacji” dostępna w internecie:

[www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/inne/medytacja\\_08021994.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/inne/medytacja_08021994.html)

## Wrocławskie wydarzenia wrześniowe



Siedemdziesiąta rocznica wybuchu II wojny światowej obchodzona była w całym kraju bardzo uroczystie, począwszy od małych lokalnych organi-

zacji i stowarzyszeń aż po najwyższy szczebel i to z udziałem gości zagranicznych, również byłych agresorów. Wydarzenia wojenne, ich przyczyny, przebieg i skutki rozpatrywane były przez lata w różnych kategoriach – historycznych, politycznych, społeczno-gospodarczych. My również jako redakcja „U Świętej Rodziny” włączyliśmy się skromnie w te rocznicowe obchody (patrz numer wrześniowy).

Nie można jednak zapomnieć drugiej wrześniowej daty sprzed 70 lat, która dla Polaków jest równie bolesna i tragiczna. To 17 września, kiedy to Sowieci wtargnęli na ziemie polskie, jakoby w obronie naszego kraju przed niemieckim najeźdźcą, niosąc niewyobrażalne cierpienia naszego narodu – przemoc, gwałty, zniszczenia, bestialskie mordy jeńców wojennych, śmierć głodową mi-

lionów cywilnych obywateli. Data przez wiele lat była przemilczana. Pielęgnowana przez środowiska sybirackie do czekała się prawdy i uznania. ADS

## Golgota Wschodu

12 września w parafii MB Pocieszenia – Gólgocie Wschodu odbyła się uroczystość wspominająca to wydarzenie sprzed 70 lat. Została odprawiona Msza św. koncelebrowana pod przewodnictwem ks. kardynała Henryka Gulbinowicza. Homilię okolicznościową wygłosił o. Stanisław Golec, kustosz Gólgoty Wschodu upamiętniającej cierpienia i męczeństwo Sybiraków, wypowiadając znamienne słowa: „Prawda historyczna jest najcenniejszym fundamentem naszej niepodległości”. Były poczty sztandarowe i salwa honorowa. Po Mszy św. złożono kwiaty pod ścianą z pamiątkowymi tablicami Sybiraków. ADS

### Katyń

Tej nocy zgładzono **wolność**  
W katyńskim lesie...  
Zdradzieckim strzałem w czaszkę  
Pokwitowano Wrzesień.

Związano do tyłu ręce,  
By w obecności kata  
Nie mogła ich wznieść błagalnie  
Do Boga i do świata.

Zakneblowano usta,  
By w tej katyńskiej nocy  
Nie mogła błagać o litość,  
Ni wezwać znikąd pomocy.

W podartym jenieckim płaszczu  
Martwą do rowu zepchnięto  
I zasypano ziemią  
Krwcią na wskroś przesiąkniętą.

By zmartwychwstać nie mogła,  
Ni dać znaku o sobie  
I na zawsze została  
W leśnym katyńskim grobie.

Pod śmiertelnym całunem  
Zwędzłych katyńskich liści,  
By nikt się nie doszukał,  
By nikt się nie domyślił.

Tej samotnej mogiły,  
Tych prochów i tych kości –  
Świadectwa największej hańby  
I największej podłości.

Tej nocy zgładzono **prawdę**  
W katyńskim lesie,  
Bo nawet wiatr, choć był świadkiem,  
Po świecie jej nie rozniesie...

Bo tylko księżyc niemowa,  
Płynąc nad smutną mogiłą,  
Mógłby zaświadczyć poświęta  
Jak to naprawdę było...

Bo tylko świt, który wstawał  
Na kształt różowej pochodni  
Mógłby wyjawić światu  
Sekret ponurej zbrodni...

Bo tylko drzewa nad grobem  
Stojące niby gromnice  
Mogłyby liści szelestem  
Wyszumieć tę tajemnicę...

Bo tylko ziemia milcząca,  
Kryjąca jenieckie ciała,  
Wyznać okrutną prawdę  
Mogłaby – gdyby umiała.

Tej nocy **sprawiedliwość**  
Zgładzono w katyńskim lesie...  
Bo która to już wiosna?  
Która zima i jesień?

Minęły od tego czasu,  
Od owych chwil straszliwych?  
A sprawiedliwość milczy,  
Nie ma jej widać wśród żywych.

Widać we wspólnym grobie  
Legła przeszyta kulami –  
Jak inni – z kneblem na ustach,  
Z zawiązanymi oczami.

Bo jeśli jej nie zabrała,  
Nie skryła katyńska gleba,  
Gdy żywa – czemu nie woła,  
Nie krzyczy o pomstę do nieba?

Czemu – jeśli istnieje –  
Nie wstrząśnie sumieniem świata?  
Czemu nie tropi, nie ściga,  
Nie sądzi, nie karze kata?

Zgładzono **sprawiedliwość**,  
**Prawdę** i **wolność** zgładzono  
Zdradziecko w smoleńskim lesie  
Pod obcej nocy osłoną...

Dzisiaj jeno ptaki smutku  
W lesie zawodzą żałośnie,  
Jak gdyby pamiętały  
O tej katyńskiej wiosnie.

Jakby wypatrywały  
Wśród leśnego poszycia  
Śladów jenieckiej śmierci,  
Oznak byłego życia.

Czy spod dębowych liści  
Albo sosnowych igiełek  
Nie błysnie szlif oficerski  
Lub zardzewiały orzełek,

Strzęp zielonego munduru,  
Kartka z notesu wydarta  
Albo baretka spłowieła,  
Pleśnią katyńską przeżarta.

I tylko p a m i ę ć została  
Po tej katyńskiej nocy...  
Pamięć n i e d a ł a się zgładzić,  
Nie chciała ulec przemocy

I woła o s p r a w i e d l i w o ś ć  
I p r a w d ę po świecie niesie –  
Prawdę o jeńców tysiącach  
Zgładzonych w katyńskim lesie.

MARIAN HEMAR

### Powtórka z historii

W Rynku wydarzenia 17 września zostały przypomniane przez Dolnośląską Inicjatywę Historyczną, Fundację Żołnierzy Wyklętych oraz Urząd Miejski Wrocławia. Obchody rozpoczęły się otwarciem ciekawej wystawy pod wymownym tytułem – „Oswobodzenie”, gdzie na podstawie zgromadzonych na planszach archiwalnych zdjęć można było odtworzyć pamięć o porozumieniu pomiędzy Niemcami a Związkiem Sowieckim i ich decyzji o IV rozbiórce Polski. Nie zabrakło tam również groteskowych rysunków przedstawiających w układach tanecznych przywódców mocarstw – Hitlera i Stalina.

W następnej części Grupa Rekonstrukcji Historycznej Festung Breslau przedstawiła scenę ze spotkania przedstawicieli obu państw-agresorów. Była więc granica niemiecko-sowiecka w Brześciu, żołnierze niemieccy na motorach z przyczepami, żołnierze sowieccy w szarych szynelach, spiczastych czapach z pięcioramienną czerwoną gwiazdą i z workami na plecach, obławiający się zegarkami (charakterystyczne!) od zgromadzonych polskich jeńców wojennych. Im to dziewczęta chciały podać kawałek chleba czy łyk wody, jednak jedno i drugie zostało wytrącone z ich rąk przez żołdaków.

– Przypomniał mi się obrazek sprzed 70 lat. Właśnie w Brześciu, gdzie zamieszkaliśmy na krótko po wyjeździe z Pińska, panie przychodziły na dworzec kolejowy, na którym zatrzymywały się pociągi z polskimi jeńcami, więzionymi na wschód. Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy co ich czekało! Pozornie było przyzwolenie na przekazanie jeńcom jakiejś strawy. Jednak przy próbie podania im miski zupy czy kubka wody zostawały one przez konwojentów wytrącane z szyderym uśmiechem i cała zawartość naczynia lądowała na kolejowym betonie.

Bardzo wymowne było przypomnienie sceny z filmu „Katyń”, kiedy to żołnierz sowiecki zrzuca z budynku polską flagę, rozdziera ją wzdłuż, kolor czerwony zawiesza na drzewcu a biały jak szmatę kopie z pogardą. Uroczystości zakończył marsz pod pomnik Ofiar Katyń i apel poległych a wieczorem odbył się pokaz filmów związanych z tymi wydarzeniami. ADS

### Rozmowa wnuka z dziadkiem

*Kim Ty jesteś? – Sybirakiem*

*A dlaczego? – Bom Polakiem!*

*Czemu byłeś tak daleko,*

*za dziewiątą górą, rzeką?*

*Miałeś, dziadku, tam mieszkanie,*

*I jedzenie, i postanie?*

Miałem, wnuku, łagier w lesie, prycze z drzewa, kromkę razowego chleba,

Wode, która w rzece płynie, a nad sobą błękit nieba.

W zimie miałem śnieżek biały,

w lecie drzewa mi szumiały,

o Ojczyźnie, która tak daleko,

za dziewiątą górą, rzeką,

skuta była kajdanami,

i płakała razem z nami,

bo najlepszych swoich synów

miała w łagrach i w Katyniu,

i w obozach, i w więzieniach,

krwią broczyła polska ziemia,

niszczona, torturowana,

Ojczyzna umiłowana!

Jestem wnuka Sybirakiem,

ale polskim Białym Ptakiem,

który z gniazda był wyrwany

i na Sybir aż zagnany.

*Ale czemu, dziadku drogi,*

*przebież Cię bolały nogi,*

*kiedy siedłeś tak daleko,*

*za dziewiątą górą, rzeką!*

Siedziałem, wnuku, a Workuta

Mrozem wtedy była skuta,

Bracia moi zamazali

I padali tam, gdzie stali.

Śniegiem ich przysypywano

I tak biednych zostawiano,

Tylko krzyżyk z białej brzozy

Na pamiątkę ktoś położył.

*Pokaż dziadku, mój kochany,*

*Swoje blizny, swoje rany.*

Miałem rany, mam też blizny,

To w ofierze dla Ojczyzny!

Tam, na tej nieludzkiej ziemi,

sercem byłem między swymi,

pracowałem i cierpiałem.

Zwyciężyłem i przetrwałem.

„Kto ty jesteś? – Polak mały.

Jaki znak twój? – Orzeł Biały”

Wiersza tego się uczyłem

Kiedy w twoim wieku byłem.

Słowa te niezapomniane

Były lekiem na me rany,

Były dla mnie kromką chleba,

Z nimi mogłem wprost do nieba!

Ale Pan Bóg mnie zachował,

Żebym wnuku, Cię wychował.

I bym tu, na polskiej ziemi – żył!

A umarł – między swymi.

HALINA MATUSZEWSKA

(wiersz poświęcony Matce-Sybiraczce,  
śp. Marii Banaszewskiej)

### Koncert plenerowy na pergoli

Na zakończenie 44. Festiwalu Wroclavia Cantans 19 września odbył się na pergoli koło Hali Stulecia Koncert Plenerowy Ogólnopolskiego Rozwoju Chórów Szkolnych „Śpiewająca Polska”. Wzięły w nim udział chóry młodzieżowe z 14 miast Polski, tworząc 1000-osobowy wspniany ze-



spól, którym dyrygował Paul McCreech. Solistką była Aleksandra Kurzak, absolwentka Wydziału Wokalistyki Akademii Muzycznej we Wrocławiu, występująca na najsłynniejszych scenach operowych świata. W programie koncertu były m.in. utwory: Tańce polowe z opery „Książ Igor” A. Borodina, fragmenty opery „Rusalka” A. Dvorzaka, Chór dziewcząt z opery „Straszny Dwór” S. Moniuszki, G. Verdiego – Marsz triumfalny z opery „Aida”, a przede wszystkim chór niewolników z opery „Nabucco”. Ten ostatni wykonany dwukrotnie wypadł szczególnie wspnianie. Pierwszy chyba raz mieliśmy okazję usłyszeć ten przepiękny utwór w wykonaniu tysiąca młodych głosów. Pod rozgwieżdżonym niebem zabrzmiał przejmująco. Wydawało się, że ta modlitwa Izraelitów w niewoli babilońskiej wzniosła się rzeczywiście bezpośrednio do nieba, do Najwyższego. Po koncercie, już w takt muzyki z płyt „zagrały” kolorowe fontanny na pergoli. To piękne widowisko. Cieszy fakt, że Wrocław wzbogacił się o kolejną miłą, kulturalną imprezę plenerową. ADS



## Wieczór Tumski

Dwudziestego września, wyjątkowo w przedostatnią niedzielę miesiąca, odbył się w kościele pw. Świętego Krzyża kolejny Wieczór Tumski. Pierwszą część wieczoru wypełnił wykład dra Adolfa Juzwenki, dyrektora Zakładu Narodowego im. Ossolińskich pt. „Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Jego



lwowska i wrocławska historia”. W swoim wystąpieniu podkreślił, że Zakład jest jedną z najcenniejszych bibliotek w Polsce i powstał z kolekcji Józefa Maksymiliana hr. Ossolińskiego. Poza zbiorami druków i rękopisów biblioteka gromadzi ryciny, numizmaty, medale itp. Po utworzeniu Fundacji w roku 1817 z siedzibą we Lwowie zbiory zostały przekazane w darze dla narodu

polskiego. Do zbiorów tych dołączyła wkrótce kolekcja Lubomirskich. Przez cały okres swego istnienia obie kolekcje były wzbogacane darami i depozytami społeczeństwa polskiego. Po drugiej wojnie zbiory zostały przeniesione do Wrocławia.

W drugiej części spotkania wystąpiła Zasłużona Kapela Chórowa Ukrainy „Boyan” pod dyr. Wasyla Czuczmana z solistami: Adrianą Czuczman i Iho-rem Kohutem. Kapela wykonała szereg pieśni sakralnych i ludowych. ADS

## Koronka na ulicach miasta

W rocznicę beatyfikacji ks. Michała Sopočki, 28 września zebrało się około 50 osób na skrzyżowaniu ulic kard. Stefana Wyszyńskiego i kard. Bolesława Kominka, by modlić się o pokój na świecie Koronką do Miłosierdzia Bożego. Inicjatywa takiej modlitwy wyszła od Zespołu „Iskra”, działającego przy kościele oo. jezuitów w Łodzi. W ubiegłym roku modlili się przy 111 skrzyżowaniach w Łodzi. W tym roku w modlitwę włączyli się też wierni z innych miast świata, m.in. Apostolat Miłosierdzia Bożego z Archidiecezji Miami (USA), Polita Pereira Bahrajn (Azja), Bracia Jezusa Miłosiernego

(Wilno), Faustinum Republika Konga-Kinszasa (Afryka), Grupa „Dzieło Miłosierdzia” z Montrealu (Kanada), parafia z Mińska (Białoruś), Radio Stella Maris (Hiszpania), parafia Miłosierdzia Bożego w Peggy Ville Haiti na Karaibach, Brisbane (Australia).

We Wrocławiu wśród modlących się było kilka zakonnic, z różnych zgromadzeń zakonnych, byli też kapłani. Większość modlących się to członkowie wspólnot – Domowego Kościoła i Odnowy w Duchu Świętym. Były osoby z katedry, z parafii św. Faustyny, MB Bolesnej, św. Michała Archanioła i Świętej Rodziny, a zapewne też z innych, gdyż

informację o miejscu modlitwy podawało od rana Radio Rodzina.

Zanim wybiła Godzina Miłosierdzia wysłuchano przez przenośny megafon donośnie głoszonego życiorysu ks. Michała Sopočki, a po zakończeniu modlitwy Koronką do Miłosierdzia Bożego, odmówiona została jeszcze litania do Miłosierdzia Bożego.

Modlitwa na skrzyżowaniu, w dość ruchliwym miejscu nie mogła być niezauważona – zatrzymywali się przechodnie, grupa młodych osób przeżegnała się, przechodząc obok modlących. Miejmy nadzieję, że i pasażerowie przejeżdżających tramwajów włączyli się w tę modlitwę o pokój na świecie.

MW

## Salon urszulański

W dniu 30 września spotkały się w klasztorze urszulańskim, przy pl. Nan-kiera 16 – siedzibie Prywatnego Żeńskiego Liceum SS Urszulanek, wychowanki różnych roczników, by wysłuchać wspomnień czterech przedwojennych uczennic lwowskiej szkoły urszulańskiej. Losy wojenne, przesiedlenia, a nawet więzienie za należenie do AK i pobyt w łagrach dalekiej tajgi – a potem długolet-



Z albumu prof. Anny Szaynok

nie milczenie – zaważyły na beztrudnych wspomnieniach lat szkolnych. Z wielkim wzruszeniem wysłuchaliśmy przygotowanej przez Ewę Sorokin „Zadumy o Lwowie”, dokumentowanej zachowanymi zdjęciami z tamtych lat wolności – z innego świata, który przypadł bezpowrotnie.

MW

### Miłości trzeba się uczyć

Zapraszamy do Betanii na rekolekcje:

27/28 XI – Miłość we wszystkim pokłada nadzieję – nocne czuwanie

11/13 XII – Miłość nie unosi się gniewem (VI kl. SP)

Szczegółowe informacje i zapisy:  
siostra M. Dalmacja  
Betania@słuzebniczki.pl  
tel. 77 40 48 330; 514 347 268

### Duszpasterstwo Młodzieży Szkolnej i Akademickiej NAZARET

zaprasza na spotkania

w czwartki o godz. 19.00 do domu parafialnego Świętej Rodziny:

I czwartek miesiąca – Msza św. dla młodych małżeństw i przygotowujących się do małżeństwa (Biblijny program dla małżeństwa) – kręgi Domowego Kościoła

II czwartek miesiąca – Spotkanie biblijne (Ewangelia św. Łukasza)

III czwartek miesiąca – Msza harcerska  
(Kim jest Jezus? – wg Ewangelii św. Marka)

IV czwartek miesiąca – Spotkanie biblijne (Ewangelia św. Łukasza)

# II Ogólnopolski Konkurs Literacki „Płynąć pod prąd”

24 września 2009 zostały wręczone nagrody laureatom II Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego „Płynąć pod prąd”, który organizują z ramienia Gimnazjum nr 19 im. Z. Herberta we Wrocławiu. Pomysł na konkurs zrodził się kilka lat temu w czasie przeprowadzanej lekcji języka polskiego, gdy omawiałam z młodzieżą „Przesłanie Pana Cogito”. Po rozmowie z przyjacielem, ks. Markiem Dutkowskim, nie miałam już wątpliwości, że to jest to, czego szukałam. Zrozumiałam, że należy wypełnić ogromną lukę powstałą w czasach propagandy komunistycznej, że trzeba dać okazję młodym ludziom do poszukiwań bohaterów wśród swoich przodków, znajomych. Po latach milczenia można już bez strachu pisać – o tych, których czyny były niegdyś potępiane, nawet ścigane, a dziś mogą ujrzeć światło dzienne.

Zaproponowałam młodzieży gimnazjalnej i licealnej udział w konkur-

sie „Płynąć pod prąd”. Uczestnicy mają w wierszu lub dowolnej formie pisanej prozą, przedstawić nieznaną szerokie-  
mu gremium historię osoby autentycznej, która kierowała, bądź kieruje się w swoim życiu wartościami nadrzędnymi, takimi, jak Bóg, Honor, Ojczyzna. Chciałabym, by ukazanie postaci „płynącej przez życie pod prąd” budziło w młodym człowieku refleksję, o tym, co tak naprawdę w życiu jest ważne, dla kogo i czego warto się oddawać

Nadsyłane liczne prace są czytane z uwagą przez jurorów konkursu. Zawierają one nie tylko historie bohaterów wojennych, ale także ludzi żyjących współcześnie. Jedną z ubiegłorocznych laureatek przedstawiła jako bohaterkę swoją mamę pracującą z dziećmi niepełnosprawnymi. Prace są bogato udokumentowane zdjęciami i innymi materiałami.

Patronat nad konkursem objęli: żona poety Katarzyna Herbert, jego siostra

– Halina Herbert-Żebrowska, Instytut Pamięci Narodowej, Stowarzyszenie Ojczyzny Polsczyzny, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, a także „Gazeta Szkolna” i „Gość Niedzielny”. Honorowym przewodniczącym jury jest prof. Jan Miodek.

Konkurs wciąż się rozwija, w tym roku objął zasięgiem niemal całą Polskę. Zgłosiło się do niego 270 uczniów, którzy nadesłali 204 prace. Chciałabym zachęcić Państwa do przeczytania nagrodzonych prac laureatów. Poniżej prezentuję trzy wiersze. Pozostałe prace są udostępnione na stronie internetowej konkursu. Uczniów zaś zachęcam do udziału w III edycji konkursu.

Szczegółowe informacje dotyczące konkursu są publikowane na stronie:

<http://javatech.zsi.pwr.wroc.pl/konkurs>

MAŁGORZATA KRÓL

przewodnicząca i koordynator konkursu

## Od redakcji

Ten ogólnopolski konkurs literacki, to wspaniała inicjatywa! Patronuje mu Zbigniew Herbert, poeta który nigdy nie splamił się rymowaniami na cześć Stalina, ani systemu komunistycznego, choć to zapewniłoby mu poparcie władz PRL-u i pieniądze. On jednak wolał pozostawać przez lata bez pracy, niż złamać normy „dobrego

smaku” – był wierny zasadom cywilizacji łacińskiej.

W uczniach przystępujących do konkursu herbertowskie hasło „Idź pod prąd” budzi najlepsze ludzkie uczucia: miłość Ojczyzny; podziw dla przedstawicieli poprzednich pokoleń, którzy w szlachetny sposób ścierali się z dwoma nieludzkimi systemami; szacunek dla przodków, którzy nigdy nie odstąpili od zasad chrześcijańskich. Prace tego

konkursu niosą przesłanie pełne dobra, a napisane są piękną polszczyzną, której uczniom mogą pozazdrościć młodzi pisarze protegowani przez media.

Mamy powód do dumy, że dzieło to powstało we Wrocławiu, na Sępolnie. Gratulujemy Pani Małgorzacie Król – ten wspaniały pomysł można już osądzić po owocach!

Poniżej nagrodzona praca z I edycji konkursu.

## Po co komu stare historie?

„Praliśmy potem długie lata/ bandaże. Teraz nikt nie płacze/ chrzestem w pudełku po zapalniczkach/ guzikach z żołnierskiego płaszczu” – tak ukazuje piętno II wojny światowej podmiot liryczny w wierszu Zbigniewa Herberta pt. „Prolog”. Każdy chce wyrzucić z pamięci czas, kiedy masowo ginęli ludzie, byli głodzeni, prześladowani, ranni, jednak okres ten będzie na zawsze wpisany w historię ludzkości. Szkoda, że zapominamy o losach jednostek, kto wspomina szeregowego Stanisława B., który „tylko” zginął w obozie koncentracyjnym, czy Emilię M., poświęcają-

cą swe życie udzielaniu pomocy ran-  
nym żołnierzom? Owszem, nadchodzi czas rocznic i świąt państwowych, które są świadectwem minionych czasów. Ale czy jesteśmy w stanie oddać hołd walczącym o dzisiejszą Polskę? Myślę, że nie. Czym jest dla współczesnych apel poległych – zwykłym odczytem? Większości obecnej młodzieży nie interesują historie ich przodków, a kiedy schorowana babcia rozpoczyna swą starą „śpiewkę”, irytuje ją, a to błąd. Nawet setne wysłuchanie opowieści, daje całkowicie nowe spojrzenie na babcie. Z historii, której ja słuchałam, jestem

bardzo dumna i postaram się ją w miarę możliwości, jak najdokładniej, opowiedzieć.

Moja babcia – Józefa Masian z domu Szawuła urodziła się w 1922 r. na Podolu w okolicach Rawy Ruskiej, jako najstarsze dziecko Marcelego i Wiktorii. Ojciec pracował jako kierownik cegielni, a matka zajmowała się domem, jednakże w późniejszym czasie pradziadek nabył majątek rolny, który wraz z prababcią doprowadził do świetności. Plany na przyszłość oraz edukację osiemnastoletniej Józefy przerwały wybuch II wojny światowej oraz zsyłki rodzin na Syberię. Niestety, nieszczęście to nie ominęło również moich przodków.



„(...) nie jestem w stanie opisać – mówiła Babcia – jak okrutni byli Rosjanie podczas pakowania nas do pojazdów. Tato wziął matkę z maleńkim jeszcze wtedy Władziem, a mnie kazał zaopiekować się resztą – szóstką rodzeństwa. Wsiedliśmy do samochodów, (choć trudno je tak nazwać) wraz z małymi tobołkami i wszystkim tym, co byliśmy w stanie zabrać. Wiedziałam, że mogę nigdy już nie powrócić do miejsca, w którym spędziliśmy cudowne dzieciństwo, w którym mama gniewała się, gdy ojciec grał na swoich ukochanych skrzypcach, w którym dorosłam i urodziłam się. Cóż, nie miałam wyjścia, a tak bardzo chciałam wtedy uciec i schować się na strychu – miejscu dziecięcych zabaw, i nigdy stamtąd nie wyjść. (...) Dojechalśmy do jakiegoś dworca, było ciemno. Jeden z tych wstrętnych wojskowych zaczął mówić coś po rosyjsku, okazało się, że każe nam wysiadać. Nagle, wyrósł przede mną pociąg, wokół którego rozciągał się bardzo intensywny zapach drewna. Sądziłam, że nie wróży to nic dobrego. I rzeczywiście. Jadąc bydlęcym wagonem wypełnionym po brzegi, widziałam, jak moja matka gaśnie w oczach, bezustannie piastując najmłodszego synka. Niestety po sześciu dniach tułaczki zmarła z wycieńczenia i ona, i mój brat, po kolejnych trzech, chore i głodne bliźniaki. Od tego momentu to ja musiałam sprawować opiekę nad rodziną. Nawet nie wiem, gdzie zostali pochowani. Rosjanie nie mieli żadnych skrupułów – zwłoki ludzi były grzebane, w czasie postoju, w okolicach torów kolejowych”.

Droga na Syberię, w okolice Irkucka była tylko częścią piekła, jakie szykowali dla Polaków Rosjanie. Po przyjeździe do tajgi zmuszano ich do pracy przy wyrębie lasu. Moja babcia – kobieta niskiego wzrostu, szczupła, miała wykonywać ciężkie, fizyczne zajęcia. Z czasem jej ciało zaczęło buntować się przeciwko pracy, zaś ujemne temperatury powodowały odmrożenia kończyn. Babcia zachorowała na tzw. kurzą ślepotę – chorobę wywołaną niedoborem witamin, lecz musiała pracować, gdyż Rosjanie wyznawali zasadę „kto nie pracuje, ten nie je”. Pośród drzew łatwo można się zgubić, jednakże i na to była rada – kłębek nici. Dzięki niemu udawało się babci codziennie wracać do miejsca, w którym spała, gdyż nie sposób nazwać tego domem. „Pod łóżkiem spiżarnia i szafa, w jednym końcu łóżka stołowy pokój, a w dru-



gim końcu sypialnia, na ścianie szafa tak, że mamy jak w domu” – taki syberyjski „dom”, na „cudzej ziemi”, wśród „cudzych ludzi”, był elementem obrazu Syberii zapamiętanego przez polskich zesłańców. Rodzeństwo chorowało, nogi babci odmawiały posłuszeństwa, odzywały się wcześniejsze urazy, ojciec stracił niepamiętny błysk w oku, kończyło się jedzenie, obciążenie fizyczne, jak i psychiczne nie odstępowało babci na krok. Postanowiła z tym skończyć. Na szczęście powstrzymała ją pewna Rosjanka – samotna już kobieta, która wyleczyła dawne rany i nauczyła babcię, jak nastawiać chore kończyny, co było jej pomocne nawet w późniejszym życiu.

We wrześniu 1943 roku dwudziestojednoletniej wówczas Józefie udało się wraz z siostrą wstąpić do Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater, gdzie przydzielono ją do drugiej Kompanii Strzeleckiej, była to jedyna droga ucieczki z syberyjskiego piekła. W grudniu tegoż samego roku, druga Kompania Strzelecka przeszła do drugiej Dywizji Piechoty Legionów na Smoleńszczyźnie. Tam podzieleno grupę na plutony wartownicze i pełniono służbę przy magazynach amunicji, paliwa oraz żywności. W trakcie pełnienia obowiązków, pluton został zbombardowany, babcia zaś ranna.

„Styczeń 1945r. był następnym pechowym momentem, podczas którego w Warszawie na Pradze, po raz kolejny stałam się ofiarą nalotu. Do chwili zdemobilizowania, tj. 19 października 1945r. pełniłam służbę wartowniczą w poszczególnych dzielnicach Warszawy. W zrujnowanej stolicy poznałam mojego przyszłego męża – Witolda Masiana, z któ-

rym po zakończeniu działań wojennych odszukałam ojca i rodzeństwo” – wspominała. Wkrótce po zakończeniu wojny dziadkowie wzięli ślub w Raczkowie i osiedlili się we Wronkach.

Niestety o cierpieniu, jakie przeżyli, mogli wiedzieć tylko oni. W Polsce Rzeczypospolitej Ludowej zostały zakazane rozmowy oczerniające naszych, ówczesnych sojuszników – Rosjan, a mówienie o przeszłości babci wiązało się z tym ściśle. Prześladowania nie zakończyły się tylko na wojnie, kto wie, czy kłamstwa, oszustwa i cenzura nie były gorsze od wysiłku fizycznego. Widziałam, kiedy ze łzami w oczach mówiła o tym, jak ludzie się od niej odwracali, bo przeżyła piekło, które powinna wymazać gumką, niczym nieudany rysunek. Babcia nie wyrażała zgody na traktowanie zesłańców, jako ludzi gorszych, którzy zmyślają. Nigdy, nikogo nie okłamała, miała swoje zasady, których przestrzegała. Podobnie jak Zbigniew Herbert, nie ulegała manipulacjom komunistycznych władz, wiedziała, że życie przybiera różne barwy. „idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czaszek/ do grona twoich przodków: Gilgamesza Hektora Rolanda/ obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów” – z ogromnym przekonaniem mogę stwierdzić, że babcia należy do tego elitarnego grona. Sądzę również, że dała świadectwo, o którym nie mogę zapominać, nawet jeśli jej już nie ma i nigdy nie posłucham, po raz sto pierwszy, starej opowieści o drodze na Syberię.

JOANNA KUJAWSKA  
(GIMNAZJUM WE WRONKACH, KL. II)  
II miejsce w kategorii gimnazjum – proza



### Pamięci Suchanowej, której los pozostał nieznan

Byłaś prostą kobietą  
Gdyby dano Ci drugie życie  
czy postąpiłabyś tak samo?  
Chleba naszego powszedniego  
daj nam dzisiaj  
Słowa prostej modlitwy  
powtarzałaś co dzień

Gdy usłyszałaś je od innych  
nie mogłaś odmówić  
Bóg przecież kazał się dzielić

Szłaś wyprostowana  
choć uczyniono z Ciebie widowisko  
wśród szyderstw „odwróconych plecami”

Nagrodzono Cię chłostą spojrzeń  
Pośmiewiskiem zabójstwem przy kościele  
Do dzisiaj nie ma świadków

Rozpacz i pogarda na Twej twarzy  
uwiecznione fotografią  
bronią człowieczeństwa

Nie słyszałaś nigdy o Gilgameszu  
Hektorze i Rolandzie  
A jednak pozostałaś wierna

JOANNA KOPEĆ (GIMNAZJUM NR 50 W KRAKOWIE, KL. III)  
III miejsce w kategorii gimnazjum – wiersz



Dwóch Żydów i pani Suchanowa napiętnowana za to, że sprzedawała im towar (przypuszczalnie żywność). Zdjęcie wykonano na placu przed kościołem w Grybowie koło Nowego Sącza. Napis na tabliczce głosi: „Za to, że sprzedaje towar Żydom”.

Źródło: Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie.



Danuta Siedzikówna pseud. „Inka”, nazwisko konspiracyjne Danuta Obuchowicz (ur. 3.09.1928 we wsi Guszczewina k. Narewki, pow. Bielsk Podlaski, zm. 28.08.1946 w Gdańsku) – sanitariuszka 4. szwadronu odtworzonej na Białostocczyźnie 5. Wileńskiej Brygady AK, a w 1946 r. w 1. szwadronie Brygady działającym na terenie Pomorza. Aresztowana przez UB 20 lipca 1946 r., a następnie umieszczona w więzieniu w Gdańsku jako więzień specjalny. W śledztwie była bita i poniżana; mimo to odmówiła składania zeznań obciążających członków brygad wileńskich AK. Została skazana na śmierć 21 sierpnia i zamordowana przez dowódcę plutonu egzekucyjnego.

### Wyklęta

Uczynili z ciebie zbrodniarkę  
Ubrali w mundur dowódcy  
W usta wcisnęli rozkazy  
Wołali: Morderczyni! Zdradziła!  
A ty... sanitariuszką tylko byłaś

Podążałaś ścieżką straceńców  
Opromieniona lipcowym słońcem  
Szłaś wyprostowana, bez wahania  
Liczyłaś na złote runo nicości  
Twą ostatnią nagrodę – – –

Lodowate światło lampy  
Policzek i piekący ból przesywający na wskroś  
Lodowata woda i gorąca strużka krwi  
Choć ciało kłęczało, duch się nie ugiął  
Wierna strażniczka prawdy

Czy czułaś gniew bezsilny  
Gdy wzrok twój napotkał lufę pistoletu?  
Dałaś świadectwo odwagi  
Niech żyje Polska! Niech żyje Łupaszeko!  
Historia zanotowała

I nagle usłyszałaś huk  
Niebo rozdarło się i upadło na podłogę  
Jeszcze jeden wymuszony oddech, jeszcze jedno spojrzenie  
Nicość... daleko, poza wszelkimi granicami  
Ucichło tętno życia

Ktoś na głos odczytał testament:  
Powiedźcie mojej babci, że zachowałam się jak trzeba  
Chwała wieczna się wznosi  
Otwarto już bramy Nieba – – –

JUSTYNA OZIOM (XIV LO WE WROCŁAWIU)  
I miejsce w kategorii szkół ponadgimnazjalnych – wiersz

## Anioł z papierosem

Może to zapach świeżych bułek.  
 A może zawinił wiatr poruszający plakatem  
 Na jednej w warszawskich ulic.  
 Uwięził mnie jej uśmiech.  
 Tak znajomy jak poranny gest odgarniania włosów.  
 Oczywisty jak to, że są rzeczy niezmiennie.  
 Jak przerwany w samo południe hejnał.  
 Kolejna rocznica Powstania  
 I dziewczyna powielona w tysiącach egzemplarzy.

Łączniczka z uśmiechem anioła i papierosem.  
 W dodatku moja własna.  
 Strzegłam jej zazdrośnie, jak swojej tajemnicy.  
 Bo wielcy kryją się w cieniu niedopowiedzianych historii.  
 Ale tę historię już ktoś opisał.  
 Było ich tysiąc siedemset dwadzieścia osiem.  
 Młody Niemiec z kamerą, uzbrojony jedynie we wspomnienia  
 Własnego dzieciństwa, które zawsze jest początkiem.  
 Konspiratorki z Oberlangen, kobiety bez biografii.  
 Sen małego chłopca odkopany z pamięci i wskrzeszony za życia.

Wolałabym chyba mieć siostrę babci dla siebie.  
 Jej bieg i krótki oddech.  
 Jej czarne oczy, kurz i uśmiech.  
 Jej lęk, gdy siostrę łączniczkę trafił odłamek.  
 Jej myśli, których nigdy nie poznam.  
 I szorstkość spodni.  
 I szelest spódnicy.  
 I zapach prochu.  
 I ciszę przed strzałem.

Nie zawsze można mieć to co się chce.  
 Czasem świat też chce wiedzieć.  
 Przeżyć to samo co my.  
 Zatrzymać się i przemyśleć własne sprawy.  
 Ita.

Irena Wunsche.  
 Dziewczyna z uśmiechem anioła.  
 Łączniczka powstańczej batalii.  
 Więźniarka obozu Oberlangen.  
 Stażniczka Prawdy w jej oczywistości.  
 Żona Kazimierza, lotnika dywizjonu 303.  
 Ofiara miłości i przypadku.  
 Jedna z 1728.

JULIA KARWAN-JASTRZĘBSKA (ZSO NR 55 W WARSZAWIE)  
 I miejsce w kategorii gimnazjum – wiersz



Fotografia ze zbiorów rodzinnych. Na pierwszym planie Irena Wunsche, z domu Czapińska

sprzętu do obrony, i troską o los rodzin – od których nie mieli żadnych wiadomości

Pewnego dnia dotarliśmy do pałacu, który w wieżycze miał półksiężyc. Zatrzymaliśmy się tam, kuchnia wojskowa poszła w ruch a żołnierze korzystali z kąpeli w rzece razem ze swoimi konikami. Przy pożegnaniu gospodarze chcieli mnie zatrzymać, aby uchronić od dalszej niebezpiecznej drogi. Ja jednak spojrziałam na swój krzyżyk z rubinkami i podziękowałam. Wolałam trud znoszony z chrześcijańskim wojskiem niż pałacowe salony u innowierców.

W drodze bardzo chciałam zobaczyć Rawę Ruską, ale w końcu... przespałam przejazd przez to miasto na mojej platformie. Nocą dotarliśmy do Żółkwi, skąd słychać było odgłosy walki o Lwów. Dalsza wędrówka – na linię walk – stała się dla młodej harcerki zbyt niebezpieczna. Wojskowi postanowili oddać mnie pod opiekę dwu paniom-uciekinierek, którym wręczono nawet pewną kwotę – aby, gdy tylko będzie to możliwe, zapewniły mi powrót do rodziny pod Częstochową. Wojsko odjechało do Lwowa, ja zostałam z opiekunkami. Przenocowałyśmy w bursie – w pościeli. Rano zaczęła się wędrówka – teraz już pieszo, z całym bagażem, to znaczy z tymi dwiema walizkami, które jechały ze mną na platformie. Było ciężko, ale za nic nie zostawiłabym tych walizek – wiedziałam, że w jednej jest nasza bielizna pościelowa, a w drugiej męskie rzeczy. Cały czas miałam też nadzieję, że gdzieś po drodze spotkam mego starszego brata, który jeździł pociągami pancernymi. Marząc o spotkaniu z nim wędrowałam właśnie przez dużą leśną polanę. Panie bez bagaży poszły przodem i odpoczywały już po przeciwnej stronie w lesie. Nagle nad polaną po-

## Moja wojenna ucieczka cz. II

W Jarosławiu udało się nam przejechać przez most na Sanie i teraz w szybszym tempie podążaliśmy w kierunku Rawy Ruskiej. Wkrótce jednak zwolniono tempo – zaczęły się piaszczyste drogi, bez drogowskazów, albo źle oznakowane. Ale za to były tu lasy, lasy chroniące nas przed nalotami wroga. Wojsko chętnie stawało na odpoczynek, bo konie były już bardzo zmęczone, a żołnierze bardzo znużeni i zniechęceni – brakiem



## Wojenne wspomnienia

jawił się samotny samolot. Dobrze wiedziałam co to znaczy. Jak struś rzuciłam się na ziemię, jedną z walizek nakryłam głowę, drugą nasunęłam na resztę ciała – i tak czekałam na śmierć. Samolot krążył, siał kulami, jedna z nich utkwiała w walizce – tej z bielizną pościelową. Gdy wreszcie odleciał, długo leżałam wiedząc, że może wrócić – oni nawet samotnych pastuszków potrafili zabijać! Wreszcie wstałam i poszłam do lasu, gdzie skryły się moje opiekunki. Były tam także oddziały wojska – to do nich przyleciał ten samolot, ale skoro nie mógł ich dostrzec, to przynajmniej zaatakował polskie dziecko...

Wkrótce poszła w ruch polowa kuchnia i wojskowi poczęstowali nas obiadem. Po jego zjedzeniu ruszyliśmy dalej – do Kamionki Strumiłowej i wieczorem dotarliśmy na skraj wsi. Usiadłam przy płocie, a moje opiekunki poszły szukać noclegu. Wtedy dwie tutejsze panie zaproponowały mi gościnę, wskazując niedaleki dom, w którym mieszkały. Podziękowałam, ponieważ byłam z moimi opiekunkami. Kiedy wróciły, zabrały

mnie do chaty, gdzie w dużej izbie było klepisko bez podłogi, duży piec, a wokoło przy ścianach stały ławy i skrzynie. Niższa część pieca służyła do gotowania, wyższa do spania. Wypatrzyłam, że była tam izba z łóżkiem i poduszkami, ale stała pusta. My dostałyśmy snopak słomy jako materac i ciemny chleb, za który zapłaciłam tymi pieniędzmi, które w woreczku dała mi moja przewidywająca Mama.

Kiedy wszyscy zasnęli, my na słomie, a gospodarze na ławach, po cichu zabrałam walizki i poszłam do tamtego domu, gdzie mnie wcześniej zapraszano na nocleg. A potem jak w piosence – „Stuk, puk w okieneczko, wchodź, wchodź, panienczko”. Do dziś zastanawiam się dlaczego uciekałam od tamtych opiekunek – może po doświadczeniu na polanie, kiedy właściwie zostawiły mnie samą, poczułam, że jestem dla nich niepotrzebnym, obciążającym bagażem? A może po prostu dlatego, że w tej słomie były karaluchy?

U gościnnych ludzi zostałam przez pewien czas – czułam się tam jak w ro-

dzinie. Prócz mnie były jeszcze dwie nauczycielki, uciekinierki ze Lwowa. Bardzo polubiła mnie córka gospodarzy, dorosła panienka, która pocieszała mnie w mojej tęsknocie za mamą i ojcem i była bardzo opiekuńcza. Razem spędzałyśmy dni w ogrodzie, gdzie zbierałam – i jadłam – jabłka antonówki, pomagałam obierać bób i fasolę, a nawet skubać gęsi. Może zapomniiałabym tam o przebytej drodze przez mękę, gdyby nie dobiegały do nas odgłosy walki o Lwów.

Zostałam tam do tego dnia, gdy pojawił się niemiecki oficer, który kazał nam zakopać nasz mozolnie wykopany w ziemi prowizoryczny schron, a na niebie pojawiły się bolszewickie samoloty. Kukuruźniki dwupłatowe z gwiazdą i oraz sierpem i młotem, wprawiły mnie w przerażenie. Z „Kuriera Ilustrowanego” wiedziałam, że bolszewicy mordują księży i zakonnice. Pomyślałam, że podobny los i mnie czeka, że zdradza mnie mój krzyżyk z rubinkami i podjęłam decyzję – wracam do domu, mimo że tam są straszni Niemcy.

ELEONORA BOBER

## Pociąg do Bajeczki

**Księgarnia „Pociąg do Bajeczki” i Warsztaty Młodego Artysty** zostały zainicjowane z potrzeby serca. Zagospodarowanie pustej przestrzeni w Domu Parafialnym za zgodą księdza proboszcza Janusza Prejznera pozwoliło na zbudowanie księgarni i sali do zajęć z dziećmi. Naszą pasją są dzieci i to właśnie z myślą o nich powstało to miejsce. Chcemy, aby dzieci były szczęśliwe, a to, co możemy im dać najlepszego, to dobra książka, dobra zabawka oraz możliwości rozwijania swoich zdolności manualnych.

W naszej ofercie polecamy książki dla maluszków, przedszkolaków i dzieci starszych, a także ekologiczne zabawki drewniane wykonane przez polskich producentów, gry uczące logicznego myślenia, artykuły plastyczne i szkolne. Codziennie uzupełniamy naszą ofertę o nowe produkty, tak aby każdy mógł wybrać coś dla siebie. Dzieci uwielbiają, gdy im się głośno czyta. Czują się wtedy ważne, kochane i mądrzejsze. Czytając, rozbudzają swoją ciekawość świata, rozwijają pamięć i wyobraźnię. Dlatego tak ważne jest, aby od samego początku do dzieci trafiały tylko dobre książki i dobre zabawki, a my dbamy o szczególną ich selekcję.

Szeroki wybór zajęć prowadzonych w **Warsztatach Młodego Artysty** daje możliwość rozwoju dzieciom w każdym wieku. Dzieci najmłodsze mogą uczestniczyć wspólnie wraz z rodzicami w au-

torskich programach plastycznych, które rozbudzają wyobraźnię dzieci zachęcając je do śmiałego używania koloru. Dzieci w wieku przedszkolnym i szkolnym uczestniczą w zajęciach związanych ze szkłem, wełną, papierem. Zajęcia artystyczne realizowane są również w postaci nauki gry na skrzypcach. W ramach zajęć z gimnastyki korekcyjnej walczymy z wadami postawy, a na zajęciach z logopedą dzieci pozbywają się wad wymowy. Szeroki wybór, różnorodność zajęć, zmieniające się programy pozwalają aby każde dziecko czuło się u nas dobrze. Również rodzice którzy na krótko zamierzają zostawić dzieci pod fachową opieką w „Przebajalni” mogą w tym czasie załatwić swoje pilne sprawy. Zainteresowanie, którymi cieszą się zajęcia i księgarnia potwierdza, że taki punkt jest potrzebny na Sępólnie i Biskupinie. Wszystkich chętnych zapraszamy do odwiedzenia nas pod adresem Domu Parafialnego przy ul. Monte Cassino 68, a także na stronie internetowej [www.pociagdobajeczki.pl](http://www.pociagdobajeczki.pl).

Dziękuję ks. proboszczowi Januszowi Prejznerowi za przychyłność i poparcie dla realizacji naszego projektu.

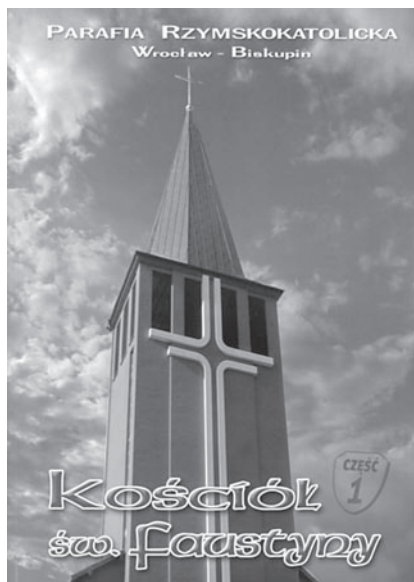
URSZULA BUKOWSKA-MAJKUT





## Ważne książki

Niedawno zostały opublikowane dwie książki, które powinny nas szczególnie zainteresować. Obie są w szczególności związane z naszą parafią, choć każda w inny sposób...



Pierwsza to album o historii budowy kościoła pw. św. Faustyny, który zawiera bogato ilustrowaną dokumentację przebiegu prac budowlanych, począwszy od pomysłu, przez wszystkie fazy realizacji tej inwestycji. Pomysłodawcą wydania tego albumu był pierwszy proboszcz parafii pw. świętej Faustyny, ks. Grzegorz Trawka. Album zredagowali Danuta Dziedzic i Romuald Siepiak, ale prawdziwym autorem jest bezsprzecznie ksiądz prałat Stanisław Pikul. Jest autorem przede wszystkim samego wielkiego dzieła, jakim jest budowa nowej wrocławskiej świątyni. Jako ówczesny proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny ks. Stanisław jest autorem kroniki parafialnej, której urywki dokumentują proces powstawania tej nowej świątyni – wieloletnie zabiegi o miejsce na budowę, wreszcie – wyznaczanie obrysu i rozpoczęcie wznoszenia kościoła. Ksiądz prałat jest również autorem wielu zdjęć zamieszczonych w tym albumie. Drukowane na kredowym papierze zdjęcia wyglądają przepięknie.

W naszym parafialnym piśmie często prezentujemy fragmenty kroniki parafialnej prowadzonej przez ks. Stanisława i wiemy, że zawierają dużo wzmianek o licznych perypetiach związanych z budową – choćby o trudno-

ściach ze znalezieniem miejsca na lokalizację i jej zatwierdzeniem, w zdobywaniu materiałów budowlanych – żal, że w książce nie uwzględniono tych wszystkich historycznych już dziś zapisków.

Druga książka to antologia poezji pod tytułem „W nauce życia”, wydana z okazji 5. rocznicy powstania Koła Literatów Polskich im. Zbigniewa Herberta. Jako jedyne uzyskało ono zgodę na używanie w nazwie nazwiska poety. Zrzesza 180 osób z kraju i zagranicy, w tym 20 osób z Wrocławia. Należą do niego dwie bliskie nam poetki – mieszkanki Biskupina: Irena Kubiak i prof. Anna Zawadzka. Współpracowały z naszym parafialnym czasopiśmie, gdy powstawało, a także teraz publikujemy ich poezję. Wiersze poetek znalazły się we wspomnianej antologii.

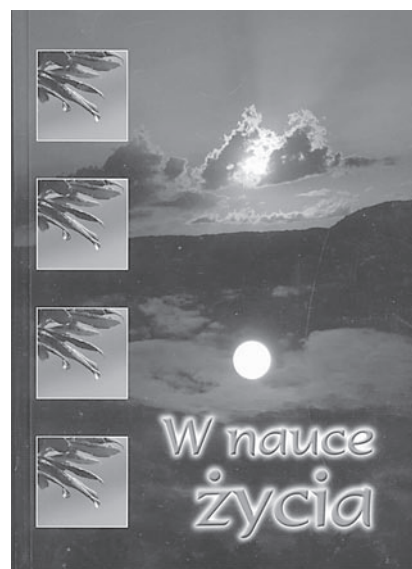
W dniach 25-27 września we Wrocławiu miał miejsce rocznicowy zjazd Koła Literatów Polskich im. Zbigniewa Herberta. Pierwszego dnia, po uroczystym otwarciu Zjazdu nastąpiło „Nocne Czytanie Herberta” (panel poetycki).

26 września w Auli Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu na Ostrowiu Tumskim odbyła się uroczysta sesja. Uczestniczył w niej JE ks. arcybiskup Marian Gołębiewski

Pierwszy wykład zatytułowany „Wołanie z tamtego brzegu – rzecz o Zbigniewie Herbercie w 85. rocznicę Jego urodzin” wygłosił kanclerz Koła Literatów Polskich im. Z. Herberta ks. Paweł Wojciech Maciąg, także poeta.

Wszyscy przypominali, że Herbert w wyjątkowo trudnych czasach PRL-u swoją poezją walczył o człowieka, o jego wyższe pragnienia, o jego uczciwość, prawość, miłość i wierność. Przypominali nam, jak bardzo starał się „książę poetów” przywracać pierwotne znaczenia zafałszowywanym słowom, jak bardzo bolała go socjalistyczna nowomowa, będąca wyrazem „semantycznej zapaści”. Przypominali, że sam poeta był zdolny do wielkich poświęceń w obronie ideałów i wołał raczej nie publikować, niż poddać się presji tych, co odbierali tożsamość Polakom i łamali ich charakter. Podkreślali, że wezwania Herberta są wciąż aktualne: że wołanie poety, który odszedł od nas w 1998 r. trwa – Polska woła o ludzi prawych i wiernych.

Następnie Anna Paciorek zaprezentowała zebrany wspomnianą wy-



żej antologię – wybierając z każdego utworu najbardziej dla niej fascynujące zdania.

Na zakończenie sesji wystąpili artyści scen wrocławskich, recytując, a także śpiewając, poezję Zbigniewa Herberta. Autorem scenariusza był Janusz Dariusz Telejko, który pełni funkcję wicekanclerza Koła Literatów Polskich im. Zbigniewa Herberta. AS

### Moc słów

„Bądź wierny idź”  
Kazałeś  
Ustami Pana Cogito  
Może  
W tym samym momencie  
Zaniepokoiła Cię  
Moc tych słów  
Odpowiedzialność którą niosą  
  
Nie tylko  
Wiedziałeś  
Że jeśli się nie pójdzie  
Naprzód  
Wierność popłynie słowotokiem  
Także  
Znałeś ciężar  
Kroku we właściwym kierunku  
Który trzeba zrobić  
By iść  
Wolno tego wymagać  
Gdy samemu  
Idąc  
Potwierdza się wierność  
  
Potwierdziłeś  
A jednak  
A jednak

ZBIGNIEWOWI HERBERTOWI –  
ANNA ZAWADZKA

# Moja modlitwa różańcowa

Modlitwa różańcowa, jak każda modlitwa, wymaga wewnętrznego przygotowania się do niej. Konieczna jest prośba do Ducha Świętego o pomoc w tej modlitwie. Potrzeba wyłączyć się na wszystkie sprawy otaczającego świata, by stać się w swoim umyśle przed Panem Bogiem. W skupieniu pomaga mi stała intencja – wzbudzona przy każdej tajemnicy.

**Wierzę w Boga Ojca** – by uświadomić sobie, że stoję przed Majestatem Boga.

**Zdrowaś Mario...** – proszę o wiarę, nadzieję i miłość.

## Część I – radosna

### Tajemnica I. Zwiastowanie NMP

**Intencja.** Niech Bóg będzie uwielbiony za dar życia, za łaskę chrztu św., łaskę wiary, pierwszą Komunię św., łaskę bierzmowania, łaskę powołania kapłańskiego, ale ponad wszystko tyle razy okazywane mi Miłosierdzie Boże w moich spowiedziach i upadkach.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Mario...*

A myśl i wyobraźnia biegnie do Ziemi Świętej, do groty Zwiastowania, wyobraźnia ogląda obraz Beato Angelico „Zwiastowanie”. *Bądź pozdrowiona, pełna łaski, Pan z Tobą, błogosławiona jesteś między niewiastami...* „Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem Łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus” (Łk 1, 28-31).

### Tajemnica II – Nawiedzenie św. Elżbiety

**Intencja.** Panie Jezu obdarz łaską Swojego zbawienia wszystkich tych, których ja zgorszyłem moim życiem.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Miasteczko Ain Karim 7 km od Jerozolimy. Tu mieszkali rodzice św. Jana Chrzciciela Zachariasz i Elżbieta – krewna N.M.P. Kościół Nawiedzenia upamiętnia spotkanie Maryi z Elżbietą. „Wielbi dusza moja Pana ... gdyż wielkie rzeczy uczynił mi Wszechmocny...” (Łk 1, 46 – 49). Pamiętam było bardzo gorąco na dziedzińcu kościoła, ale co za radość, że mi Pan Bóg pozwolił tam być.

### Tajemnica III – Narodzenie Pana Jezusa w Betlejem

**Intencja.** Panie Jezu obdarz mnie Twoim światłem i mądrością w konfesjonale i zawsze kiedy spowiadam,

bym w każdej spowiedzi tak postąpił jak Ty chcesz i jak się Tobie podoba. Wspomóż Swoją łaską tych wszystkich, którzy przyjdą do mnie do spowiedzi by się dobrze i szczerze wyświadcili.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Myślą jestem w Betlejem w Grocie Narodzenia Jezusa Chrystusa. Ołtarz, a u jego podstawy srebrna gwiazda oznaczająca miejsce narodzenia Jezusa, u sufitu dziesiątki srebrnych lampek i pięknych ikon. Jak dobrze Panie Jezu, że mogłem tam być, modlić się a teraz tyle razy to wspominać.

### Tajemnica IV – Ofiarowanie Pana Jezusa w Świątyni

**Intencja.** Tajemnicę czwartą zawsze ofiaruję za moich zmarłych, za których się modłę: rodziców: Helenę i Karola, brata Zygmunta, dziadków, ciocie i wujków, księdza Henryka, któremu w życiu tak dużo zawdzięczam, ks. Józefa, który mnie ochrzcił. Moich przełożonych z seminarium, z diecezji: ks. Inf. Karola, ks. Inf. Kazimierza, biskupów: Bolesława, Andrzeja, Józefa, Pawła i Wincentego. Moich proboszczów: ks. Pawła Nieurzyłę, ks. Wincentego z par. św. Henryka, ks. Pawła poprzednika w Miliczu, moich przyjaciół i księży kolegów z roku seminaryjnego.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

W myślach i wyobraźni oglądam twarze tych, za których się modłę – przypominam sobie ich życie. Staję w kościele rodzinnej parafii w Radgoszczy przed Tabernakulum, patrzę na ławkę, w której w każdą niedzielę a czasem i w dni powszednie siedziała moja mama. Lecę myślą do kaplicy seminaryjnej, w której tyle się modliłem – przypominam sobie osoby moich profesorów. Odwiedzam kościoły mojej pracy, kościół na Karłowicach we Wrocławiu – św. Henryka, Katedrę wrocławską, za której pięknem tak bardzo zacząłem tęsknić dopiero wtedy, gdy byłem w Lublinie. Odwiedzam w myślach mój ukochany Milicz, jego kościoły: św. Michała, Andrzeja, Anny,

Chrystusa Króla w Postolinie i kaplicę w Godnowie. Myśl moja prowadzi mnie do Świątyni jerozolimskiej – widzę prorokini Annę i starca Symeona – słyszę jego prorocstwo wypowiedziane do NMP: „Oto Ten przeznaczony jest na upadek wielu i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwią się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu”. (Łk 2, 34-35).

### Tajemnica V. Znalezienie Pana Jezusa w Świątyni Jerozolimskiej

**Intencja.** Piątą tajemnicę ofiaruję zawsze za wszystkich, którzy prosili mnie o modlitwę, którym obiecywałem pamięć w modlitwie, za których mam obowiązek się modlić albo oni oczekują, że się modłę za nich. W tej tajemnicy polecam Bogu osobę obecnego ks. Proboszcza Janusza, jego współpracowników: księży Wikarych, Siostry zakonne, panie pracujące na plebanii. W tej tajemnicy polecam Bogu moje bratanice i ich rodziny i całą rodzinę Pani Oli, która się mną opiekuje.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Myślą jestem w naszym kościele przed tabernakulum lub w konfesjonale. Myślami odwiedzam miejsca, w których mieszkają osoby, za które się modłę. *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu....*

## Część II. Tajemnice bolesne

### Tajemnica I. Modlitwa Pana Jezusa w Ogrójcu

**Intencja** jak w I tajemnicy części radosnej.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Wyobraźnią jestem w Ogródzie Oliwnym, widzę Jezusa klęczącego i wspartego łokciami o wielki kamień, pot spływa po Jego twarzy. Bądź uwielbiony Jezu za wszystkie dary, którymi mnie ubogaciłeś w całym moim życiu i pracy kapłańskiej.

### Tajemnica II. Pojmanie i biczowanie Jezusa

**Intencja** jak w II tajemnicy części radosnej. Panie Jezu, zbaw tych, których zgorszyłem moim życiem.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

W półmroku słyszę zbliżający się tłum i na jego czele widzę Judasza – zbliża się by pocałować Jezusa. „Judaszu pocałunkiem wydajesz Syna Człowie-

czego?” (Łk 22, 48). Jezu przebacz moje niewierności Twojej nauce, wszystkie kłamstwa, nieszczerości i obłudę. Jezu obdarz mnie Twoją łaską bym Cię nigdy nie zdradził.

## Tajemnica III. Cierniem ukoronowanie

**Intencja** jak w III tajemnicy części radosnej. Konfesjonał.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

W wyobraźni widzę wybrukowany kamienną kostką dziedziniec litostrotos i Piłata, pytającego – *którego chcecie abym wam wypuścił Barabasa czy Jezusa?* Jezu tłum wybrał i uwolnił Barabasa. Po tłustych rękach Piłata płynie woda, obłudny znak jego niewinności. Jezus na dziedzińcu jest ukoronowany cierniową koroną. Jezu pragnę wyjąć te ostre kolce, które przebijały skórę i po kości czaszki ześlizgiwały się raniąc Cię jeszcze bardziej. *Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami.*

## Tajemnica IV. Dźwiganie krzyża

**Intencja** jak w IV tajemnicy części radosnej. Zmarli.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

W wyobraźni stoję na Via Dolorosa obok kościoła biczowania i uliczką prowadzącą dość stromo pod górę idę z tłumem pielgrzymów do Bazyliki Grobu Pańskiego. Nawet nie zawsze jest czas by spotkać: Najświętszą M. P., płaczące niewiasty, Szymona Cyrenejczyka, czy uczestniczyć w upadkach Jezusa. *Któryś za nas cierpiał rany Jezu Chryste zmiłuj się nad nami i duszami w czyśćcu cierpiącymi.*

## Tajemnica V. Jezus umiera na krzyżu

**Intencja** – jak V tajemnicy części radosnej. Panie Jezu, obdarz Swoją łaską wszystkich, za których powinienem się modlić.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Wyobraźnią jestem na Golgocie. Widzę wielki krzyż na ziemi, a na nim rozciągnięte Ciało Jezusa. Słyszę w głowie, jak w chwili wielkiego nadciśnienia, ciężkie ale stłumione przejściem gwoździ przez ciało uderzenie młota. Nawet tłum zamilkł. I ten głuchy stuk wpadającego do przygotowanego dołu krzyża. *Eli, Eli, lemasabachthani* – „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił”. (Mt 27, 46). *Ojcze przedwieczny, ofiaruj Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo*

*Najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa na przebłaganie za grzechy nasze, świata całego i dusze w czyśćcu cierpiące.*

## Część III – Chwalebna

### Tajemnica I. Zmartwychwstanie Pana Jezusa

**Intencja** – Jak w Tajemnicy I części radosnej. Dziękczynienie za dar życia i łaski otrzymane.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Myślą jestem w Jerozolimie. Jak dobrze, że miałem to szczęście brać udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej. Odprawiałem Mszę świętą w Grobie Pana Jezusa. Święta płyta dziś pokryta jest płytą marmurową, aby ludzie dotykając jej nie zniszczyli. Na ścianie nad płytą są trzy obrazy Chrystusa Zmartwychwstałego wykonane w różnych stylach: w części środkowej w stylu greckim, na prawo w stylu ormiańskim, na lewo w łacińskim. Grób Chrystusa oraz wierzchołek Kalwarii dziś znajdują się w jednej bazylice Świętego Grobu zbudowanej w IV wieku przez cesarza Konstantyna.

### Tajemnica II. Wniebowstąpienie Pana Jezusa

**Intencja** – jak w Tajemnicy II części radosnej. Prośba o łaskę zbawienia dla wszystkich tych, których ja zgorszyłem moim życiem.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Po Zmartwychwstaniu Chrystus ukazał się najpierw niewiastom, które poszły do Grobu, apostołom w wieczerniku, uczniom, którzy szli do Emaus. Znow apostołom w wieczerniku razem z Tomaszem, apostołom nad brzegiem Jeziora Tyberiadzkiego – cudowny połów ryb. Tam też pytał Piotra: *Szymonie czy miłujesz Mnie więcej aniżeli ci?* „*Tak Panie Ty wiesz, że Cię kocham. Paś moje owce*”. (J 21, 15 – 17). I Góra Oliwna – miejsce ostatniego spotkania Jezusa z Apostołami. Polecenie pełnienia misji. „*Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w Imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*” (Mt 28, 19). I po tych słowach wstąpił do nieba.

### Tajemnica III. Zesłanie Ducha Świętego na Apostołów

**Intencja** jak w tajemnicy III części radosnej. Prośba o dary i łaski potrzebne w konfesjonałach dla mnie i dla wszyst-

kich spowiadających się.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Myślą odwiedzam święte miejsca. Najpierw kościół i tabernakulum św. Rodziny, Jasną Górę, Kalwarię Zebrzydowską, Lourdes, Fatimę te miejsca gdzie stoi dużo konfesjonałów i Bóg udziela Swojego Miłosierdzia. Innym razem we wspomnieniu uczestniczę w udzielaniu Chrztu św., bierzmowania. Gdzie Duch Święty obdarowuje Swoimi darami i łaskami człowieka.

### Tajemnica IV. Zaśnięcie NMP

**Intencja** – jak w tajemnicy IV części radosnej. Zmarli.

#### Idę do Was

W cichy listopadowy wieczór  
Idę do Was, moi najbliżsi,  
Moi najdrożsi, moi najukochańsi.  
Pragnę w dniu Waszego święta  
złożyć podziękowanie.  
Za to, że za pośrednictwem  
Boga Wszechmogącego  
Podarowaliście najcenniejszy skarb –  
życie.  
Za to, że byliście dla mnie  
Niebem na ziemi  
Najlepszym drogowskazem.  
Że zasialiście na niwie mego serca  
Twórcze ziarno, które wydało  
Obfity plon.  
Jak bystra rzeka przepłynął czas.  
Dziś już wśród żywych  
Nie ma Was.  
Ale żyjecie w mojej pamięci.  
Moi kochani Rodzice.

JADWIGA SOLIŃSKA

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Wywołuję w pamięci twarze tych, których polecam Bogu, odwiedzam ich groby i ich bliskich.

### Tajemnica V. Ukoronowanie NMP na Królową nieba i ziemi

**Intencja** jak w tajemnicy V części radosnej. Panie Jezu obdarz Swoimi łaskami tych wszystkich, którym obiecałem modlitwę, mam obowiązek się za nich modlić i którzy czekają na moją modlitwę.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

W myślach odwiedzam i zmarłych i żywych przeżywam z nimi różne chwile i radosne a czasem bolesne. *Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu...*





### Część IV, Tajemnice Światła

#### Tajemnica I. Chrzest Pana Jezusa w rzece Jordan

**Intencja** – Dziękczynienie Bogu za dar życia, łaskę chrztu św. i inne łaski.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Jezus swoją publiczną działalność rozpoczął od chrztu udzielonego mu w Jordanie przez Jana Chrzciciela. Po chrzcie Jezus udał się na pustynię Judzką i tam przebywał 40 dni. Tam szatan kusił Chrystusa. W myślach jestem w swojej rodzinnej parafii przy starej drewnianej chrzcielnicy, bo tam się dokonał pierwszy raz cud miłości Boga nade mną, dzięki posłudze ks. Józefa Leśniaka, proboszcza w Radgoszczy. W myślach jestem znów ministrantem, klerikiem i wreszcie księdzem. Odwiedzam miejsca mojej pracy kapłańskiej i jeszcze raz polecam Bogu tych, z którymi przyszło mi pracować i dziękuję za wszystko, czego Bóg dokonał w ludzkich duszach przez moją posługę.

#### Tajemnica II. Cud w Kanie Galilejskiej. Objawienie siebie na weselu w Kanie

**Intencja** – jak w II tajemnicy części radosnej. Jezu zbaw tych, których zgorczyłem czy zaniedbałem starania o ich zbawienie.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Jezus po pobycie na pustyni Judzkiej udał się do Galilei do Kany i tam spotkał się ze Swoją Matką w czasie wesela. Po trzech dniach uczty weselnej zabrakło im wina, Matka Jezusa mówi do Niego „Nie mają już wina”. Jezus jej

odpowiedział: „Czyż to Moja lub Twoja sprawa, Niewiasto? Czyż jeszcze nie nadeszła godzina moja?”. Wtedy Matka Jego powiedziała do sług; „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. (J 2, 1-5). Pierwszy cud, który Jezus uczynił był dla zaspokojenia ziemskich potrzeb człowieka. Byłem w Kanie. Kupiłem nawet wino, ale było dużo gorsze jak to, które dawali do skosztowania – mimo, że butelki były takie same.

#### Tajemnica III. Głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia

**Intencja** – jak w III tajemnicy części radosnej. Panie obdarz mnie potrzebnymi darami w konfesjonale bym tak służył wszystkim jak Ty tego pragniesz.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

„Błogosławieni ubodzy w duchu, albowiem do nich należy królestwo niebieskie” (Mt 5, 1).

„Błogosławieni, którzy łakną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni. (Mt 5, 6). „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią”. (Mt 5, 7). „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi”. (Mt 5, 9). Błogosławieni jesteście, gdy (ludzie) wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się ... wasza nagroda wielka jest w niebie”. (Mt.5, 11). Jezu obroń mnie przed prześladowaniem ludzi. Obdarz mnie siłą bym był solą ziemi i zachowywał wszystkie Twoje przykazania. Bym był zdolny miłować nawet nieprzyjaciół. Pragnę w sobie wzbudzić uczucia Syna Marnotrawnego i ucałować ręce przebaczącego i miłującego mnie Ojca.

#### Tajemnica IV. Przemienienie na górze Tabor

**Intencja** jak w IV tajemnicy części radosnej. Zmarli.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Jezus wraz uczniami przybył na równinę Esdremon. U stóp góry Tabor pozostawił dziewięciu uczniów. Wziął ze sobą: Piotra, Jakuba i Jana i zaprowadził ich samych na górę wysoką. Tam przemienił się wobec nich. Jego odzienie stało się lśniące białe ... I ukazał się im Eliasz z Mojżeszem, którzy rozmawiali z Jezusem... a z obłoku odezwał się głos; „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie”. (Mk 9, 2-8). Jezus prze-

mienił się wobec apostołów, aby umocnić ich wiarę w Jego Bóstwo, by nie zwątpili, kiedy będzie ukrzyżowany. Jezu przemień los polecanych Ci zmarłych i zabierz ich z czyściska do nieba.

#### Tajemnica V. Ustanowienie Eucharystii

**Intencja** – jak w V tajemnicy części radosnej. Jezu obdarz Swoją łaską wszystkich tych, za których powinien się modlić.

*Ojcze nasz i Zdrowaś Maryjo...*

Jezus przebywał w okolicy Jerozolimy. Nadszedł dzień Przaśników, w którym należało spożyć Paschę. Jezus posłał Piotra i Jana z poleceniem: „Idźcie i przygotujcie nam Paschę, byśmy mogli ją spożyć”. (Łk 22, 8). „A gdy nadeszła pora – zajął miejsce u stołu i Apostołowie z Nim. Wtedy rzekł do nich: „Gorąco pragnąłem spożywać tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał. Albowiem powiadam wam. Już jej spożywać nie będę, aż się spełni w królestwie Bożym”. (Łk 22, 14-16). Następnie wziął chleb, odmówiwszy dziękczynienie połamał go i podał mówiąc: *To jest Ciało moje, które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę*. Tak samo i kielich po wieczerzy, mówiąc; *Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej, która za was będzie wylana*. (Łk 22, 19-21).

Panie Jezu, który zostałeś z nami pod postaciami pokarmu – z wielkiej miłości do nas. Oddałeś się do naszej dyspozycji bez żadnych zastrzeżeń, licząc tylko na naszą odpowiedź na miłość. Obdarz mnie Swoimi łaskami, bym zawsze z największą pokorą i miłością zbliżał się do Ciebie w Sakramencie Eucharystii.

KS. STANISŁAW

### 100 lat „Różańca”

Bł. ks. Ignacy Kłopotowski, założyciel Zgromadzenia Sióstr Loretanek utworzył 100 lat temu krzewiące modlitwę różańcową pismo „Kółko Różańcowe”. Ukazywało się ono od 1909 r., z przerwą w czasie I i II wojny światowej. W 1953 r. zamknięte zostało przez władze stalinowskie. Wydawany od października 1995 r. miesięcznik „Różaniec” jest jego kontynuacją. Polecamy to pismo!

## Wierni Chrystusowi i Maryi

W 1958 r. I sekretarz partii – Nikita Chruszczow ogłosił oficjalnie w telewizji, że pod koniec lat sześćdziesiątych nie będzie żadnego chrześcijaństwa, że Kościół katolicki zostanie „totalnie zniszczony”, on będzie pokazywał w telewizji ostatniego kapłana, a ludzie zapomną co to jest religia. Państwo postawiło sobie za cel zasadę: „Uczyńmy z każdej szkoły twierdzę walki o antyreligijne wychowanie dzieci i młodzieży”.

W tych strasznych czasach jedyną formą zorganizowanego życia religijnego, był różaniec, a dokładniej Żywy Różaniec. Ludzie w nocy i przy zasłoniętych szczelnie oknach zbierali się wspólnie na odmawianie różańca. Dla NKWD Żywy Różaniec stał się symbolem czegoś najbardziej niebezpiecznego, co należało tępić. Księdzu M. Wysokińskiemu KGB zakazało odprowadzania różańca w kościele. Ułożył wtedy koronkę, w której zawarł skrót katechizmu i odmawiał z ludźmi. *Żywy Różaniec to gorsze niż bomba atomowa* – wyraził się oficer KGB.

Częste rewizje milicji w prywatnych domach ludzi wierzących i związane z nimi konfiskaty różańców, krzyży, modlitewników, obrazków, książek religijnych, miały za cel udowodnienie szerzenia wrogiej komunistycznemu państwu propagandy. Wierni byli więc zmuszeni modlić się w nocy. Wspólna

modlitwa rodziny odbywała się przy zgaszonym świetle. Czasem, by odmówić różaniec, trzeba było schronić się w ogrodzie, nawet w krzakach, gdyż istniała obawa, że ktoś z sąsiedztwa może być donosicielem.

Był wielki ucisk – ale była też i silna wiara. To było jednak wspaniałe! Dzięki tej silnej wierze wierni walczyli o krzyże przydrożne. Ludzie pilnowali ich dniem i nocą, a w razie zagrożenia kładli się przed kołami traktora, który miał je wyrwać – i to skutkowało. Ludzie w tych trudnych czasach okazywali się wspaniali! Mimo ciągłych przesładowań i inwigilacji pozostali wierni swojej wierze i obowiązkom religijnym. Wierność wierze i Kościołowi, przypłacana częstokroć życiem, była dla innych przykładem i wzorem religijności, pobożności i wytrwałości. Dzięki nim Kościół katolicki przetrwał całą dobę przesładowań i pozostał niewyciężony.

Kocham Chrystusa za to, że jestem oblatem, w sutannie, z krzyżem za pasem. On dał mi świętą mamę, która zawsze uczyła mnie głębokiej wiary. Miałem do kościoła 8 km i mimo tego, że był zakaz państwowy, który zabraniał dzieciom do 18 roku życia nawet wstępu na próg kościoła, mama w każdą niedzielę prowadziła mnie do kościoła, w błocie, deszczu i śniegu, polnymi drogami. A gdy nie mogłem iść, bo byłem mały i nogi bolały, brała mnie na plecy

### Modliłam się na różańcu

Kto modlił się, to modlił się... Jeżeli zabraniano w kościele, to modliliśmy się po domach. Kto był wierny, ten nie patrzył na nic. Ja w nocy ukłękłam i modliłam się, żeby mnie nikt nie widział. Przyszedłam z pracy i modłę się – wszystko, co umiem. A byli tacy, co wyłamali się i wszystko pozapominali, gdyż się nie modlili. Często moja modlitwa wyglądała tak: weszłam w pokrzywy lub w maliny i modliłam się, ponieważ do domu ktoś mógł przyjść i donieść władzy, że się modłę. Tam natomiast nikt mnie nie widział.

PARAFIANKA

i niosła. Do tej pory pamiętam te drogi i plecy matczyne. A gdy gromadziłyśmy się pod zamkniętymi drzwiami kościoła i nadchodziły władze, rodzice chowali mnie w krzakach, przykrywali chustą, żeby nie zabrano mnie do domu dziecka. Pamiętam jak podczas procesji na Wszystkich Świętych władze rzucały na nas szkło, kamienie, wyrzywały świece i biły nimi ludzi po głowach. Było ciężko, ale wytrwaliśmy, gdyż rodzice uczyli, że za wiarę zawsze trzeba cierpieć. Kiedyś, gdy przyjechał do nas kapłan i zapytał kim chciałbym być, odpowiedziałem, że papieżem – tylko dlatego, żeby swoją mamę ogłosić świętą.

O. PAWEŁ WYSZKOWSKI OMI  
(fragmenty świadectwa „Kocham Chrystusa”  
z 20.01.2001)

## Intronizacja Chrystusa Króla ratunkiem dla świata

Celem Intronizacji jest dogłębne i trwałe odrodzenie duchowe społeczeństwa i każdego z nas, usunięcie laicyzacji oraz zakorzenienie życia nie tylko prywatnego, ale i publicznego w prawie Bożym i w nauce Kościoła świętego.

Chrześcijańska postawa lekarza nie budzi zastrzeżeń. Potępiane społecznie są dewiacje i nieprzestrzeganie Dekalogu w życiu prywatnym przez lekarzy, którzy żyją jakby Boga nie było. Do nich Sługa Boża Rozalia skierowała odezwe, którą można nazwać rachunkiem sumienia dla lekarzy katolików z metryki, a pogan z praktyki.

Pan Jezus wybrał sobie Rozalię (urodzoną 19 IX 1901 r. w bogobojnej rodzinie – była najstarszym dzie-

kiem, spośród ośmiorga rodzeństwa), do przekazania swojego pragnienia bycia jedynym Panem każdego serca. Pokazuje jej w widzeniu (z pierwszej połowy października 1939 r.) grzechy i zbrodnie ludzkie – wtedy odnotowała bolesny wyrzut Jezusa: „Popatrz, dziecko, jaką straszną zniewagę i ból zadają Mi grzechy nieczyste, morderstwa (dzieci) i straszna nienawiść, która nie wie, co to jest miłość bliźniego, (...) już dłużej nie mogę tego znieść, muszę ukarać niewdzięczny naród, który nie chce nawrócić się”.

W listopadzie 1940 roku, podczas adoracji Przenajświętszego Sakramentu Rozalia usłyszała: „Ja chcę niepodzielnie panować w sercach ludzkich.

Proś o przyspieszenie Mego panowania w duszach przez Intronizację”.

### Do tej pory to pragnienie Pana Jezusa nie zostało spełnione!

Sama idea Intronizacji, tak w narodach i państwach, jak i w poszczególnych duszach, nie jest nowa. Korzeniem swym sięga objawień św. Małgorzaty Marii Alacoque w roku 1673.

Wołanie Pana Jezusa jest dzisiaj nadal aktualne, upomnienie, jakie czynił lekarzom i pielęgniarkom przez Rozalię Celakównę zostało zlekceważone. Nie ma umiłowania cnoty czystości i miłości bezinteresownej. To trzeba zmienić!

LUDWIKA SADOWSKA

# Odezwa do lekarzy Rozalii Celakówny

Bóg jest Miłość! Wszystkie czyny i dary niczym są bez miłości. Miłość jest najdoskonalszą drogą, aby iść nią prosto do Boga.

Drogi Lekarzu!

Do Ciebie skierowuję powyższe słowa: Bóg jest Miłość!

On Cię ukochał wpięrow, więc odpowiesz miłością Panu i Bogu naszemu. Zawód lekarza – jakież on piękny – wspomagać i leczyć choroby, które tak ludzkość czynią nieszczęśliwą. Pomyśl, Lekarzu Drogi, to samo czynił Jezus Chrystus, Pan i Bóg nasz. Przebiegając ziemię Palestyny, wszystkim czynił dobrze: leczył niemoce ludzkie, zniżał się najwięcej do najbiedniejszych i najędźniejszych. W jakim celu czynił to Pan Jezus: czy dla sławy, zysku, czy kariery? Nie! Jezus czynił wszystko z miłości ku człowiekowi, z tej nieskończonej miłości, jaką ukochał dusze ludzkie, i ku chwale Ojca niebieskiego.

O Lekarzu Drogi! (...) Pomyśl, ile dobry Bóg dla Ciebie uczynił. Urodziłeś się w takich warunkach, gdzie miałeś sposobność kształcić się, zdobywać wiedzę, byś się stał pożyteczny dla społeczeństwa, byś sobie zabezpieczył byt na przyszłość itp. Dobra to wprawdzie myśl, ale to jeszcze nie wszystko.

Wejdz w swoje sumienie i zapytaj go szczerze wobec Boga, co ono Ci powie. Człowieka Pan Bóg stworzył dla wyższych rzeczy, nie zaś dla tych doczesnych, przemijających. O, jak winienesz dziękować Panu Bogu za tak liczne łaski, które Tobie darmo dał, byś Mu za to odplacił miłością za miłość.

Bóg Dobry z miłości to uczynił, że Cię stworzył, obdarzając Cię rozumem, wolną wolą i najróżnorodniejszymi przymiotami, i darami, których innym nie dał. Dał Ci możliwość pogłębić wiedzę swą w szerokim zakresie, byś Tego Najlepszego Boga i Ojca zarazem mógł lepiej poznać i wdzięczną miłością odplacić się Jemu za tyle darów i łask.

### O braku wiary

O Boże, nasuwa mi się na myśl, ilu to jest lekarzy, którzy się wstydzą wspomnienia o Bogu, którzy poczytują sobie za coś upodlającego służbę Bogu. Zdaje im się, że nie oni Panu Bogu, lecz Pan Bóg winien im służyć i jeżeli chodzi o brak wiary, to najwięcej w zawodzie lekarskim jest niewierzących. Przyczyną i powodem niewiary u Lekarzy jest życie niemoralne.



Chociaż bardzo często mówisz, że Boga nie ma, albo chcesz o Nim zapomnieć, nie unikniesz spotkania z Nim w dzień Twojej śmierci. Dopóki żyjesz, możesz wszystko naprawić. Niech Ci się nie zdaje, że twoje stanowisko jest tak wysokie, że Ci Boga nie potrzeba. Tylu Lekarzy może życie naprawdę budujące prowadzić, więc czemuż wszyscy nie mogą tak żyć? Przyczyną wszelkich nieszczęść i klęsk materialnych jest życie zmysłowe, niemoralne, nie tylko poszczególnych jednostek czy rodzin, ale całych narodów.

Musimy w miejsce bożyszczka zmysłowości postawić Pana Jezusa, umiłowanie cnoty czystości, która przemienia człowieka w Anioła. Jeżeli to uczynimy, wtedy zniknie egoizm, materializm i nienawiść, a w ich miejscu zajaśnieje prawdziwa miłość bliźniego, wpływająca z prawdziwej, bezinteresownej miłości Pana Boga.

Czy Lekarz w tym kierunku może coś uczynić? O tak, może i powinien uczynić. Może ktoś powie, że to należy do Kapłanów, nie zaś do ludzi świeckich. Tak, jest to obowiązek kapłański, lecz zarazem i nasz obowiązek. Wszyscy winniśmy być apostołami w całym tego słowa znaczeniu, bo każdemu katolikowi powinna być nade wszystko droga sprawa Chrystusowa.

O Panie Jezu, jakżeż my mało znamy Ciebie!

Jak mało troszczymy się, by Cię cały świat poznał i ukochał.

O Panie nasz, jakąż najczarniejszą niewdzięcznością odplacamy się za ła-

ski i dary Twoje, za Twoją Nieskończoną miłość!!

Jeszcze jako dzieci nauczyliśmy się od naszych dobrych Matek albo w szkole z katechizmu, że Pan Bóg na to nas stworzył, byśmy Go znali, kochali i Jemu służyli, lecz dzisiaj o tym zapomnieliśmy (...).

Nauka medycyny daje możliwość poznania Potęgi, Wszechmocy, Mądrości i Miłości Pana Boga, że tak cudownie stworzył człowieka.

– Już nie wiem, co niektórych Lekarzy doprowadziło do zupełnej niewiary. (...) Pomyśl, Lekarzu Drogi, jak szalenie źle użyłeś nauki i wiedzy, bo na okropną obrazę Pana Boga i na zgubę swej duszy.

### O pokucie i nawróceniu

Twój zawód – tak piękny, który by Cię postawił na wyżynach świętości, gdybyś się kierował w życiu duchem Chrystusa Pana – zmarnowałaś. Ale jeszcze, dopóki żyjesz, możesz wszystko naprawić, tylko chciej skorzystać z łaski, którą Ci daje Ten Najlepszy Ojciec, Pan Bóg. Korzystaj z czasu, który nigdy nie powróci, jeżeli go utracisz, to znaczy źle użyjesz. Pan Jezus wszystko Ci przebaczy i zapomni, jeżeli szczerze do Niego się zwrócisz o pomoc, o miłosierdzie.

Człowiek zmysłowy nie zrozumie tego, co jest z Ducha Bożego!

O Lekarzu Drogi, gdybyś zrozumiał, jak Jezus Chrystus kocha dusze czyste i z jakim upodobaniem na nie spogląda, raczej zniósłbyś śmierć najokropniejszą, aniżeli byś śmiało dopuścić się grzechu przeciwnego tej cnotcie.

O Drogi Lekarzu, zrozum Ty Jezusa Chrystusa; idź za słodkim powiewem łaski Bożej; zmień twoje życie, a przekonasz się, jak słodkim jest Pan i jakim szczęściem jest Jemu służyć. Prawdziwie mądrymi byli i są święci, którzy nauczyli się kochać Pana Boga i Jemu służyć. Inna wiedza w oczach Boga głupstwem jest. Czyń teraz tak, byś nie żałował przy śmierci. Wtedy Twój żal na nic się nie zda, bo już będzie późno.

Najświętsze Serce Jezusa, przyjdź Królestwo Twoje do wszystkich dusz!

ROZALIA CELAKÓWNA  
fragmenty „Odezwy do lekarzy”  
(Kraków, 11 X 1938 r.)



# Święto służby zdrowia

W wigilię wspomnienia św. Łukasza, 17 października br. pracownicy służby zdrowia uczcili swoje święto. Organizatorem uroczystości było Katolickie Stowarzyszenie Lekarzy Polskich. Wzięli w niej udział przedstawiciele placówek służby zdrowia – liczne grono lekarzy, pielęgniarki, personel pomocniczy, farmaceutyci. Uroczystość zaszczylił prof. dr Ryszard Andrzejak – rektor Akademii Medycznej oraz dr Andrzej Wojnar – prezes Dolnośląskiej Izby Lekarskiej.

Uroczystość rozpoczęła koncelebrowana Msza św. w katedrze pod przewodnictwem ks. bpa Edwarda Jania. W koncelebrze uczestniczyli kapłani placówek służby zdrowia m.in.: ks. Kazimierz Sroka, jej asystent archidiecezjalny, ks. dr Janusz Prejzner, ks. dr Aleksander Radecki.

Radością dla wszystkich była obecność ks. Kardynała Henryka Gulbinowicza, który w tym dniu obchodził swoje 85. urodziny. Były więc serdeczne życzenia i kwiaty. Rektor Akademii Medycznej składając życzenia Dostojnemu Jubilatowi poinformował, że decyzją Senatu AM został przyznany Księdzu Kardynałowi w uznaniu ogromnych zasług tytuł *Doktora Honoris Causa*. Uroczystość wręczenia dyplomu odbędzie się 17 listopada br. w auli Leopoldina.

Słowa Pisma Świętego oraz modlitwę wiernych podczas Mszy św. odczytali przedstawiciele poszczególnych instytucji służby zdrowia. Homilię wygłosił ks. prof. Waldemar Irek – rektor PWT. Na wstępie przytoczył słowa psalmu: „Wielbię Cię Panie, że mnie stworzyłeś”. Podkreślił wielkie zaangażowanie lekarzy, którzy nie zważając na obiektywne trudności niosą pomoc choreму człowiekowi. Przypomniał, że hasłem tego roku jest „Otoczmy troską życie” i podkreślił, że właśnie lekarzom Bóg powierzył troskę o zdrowie i życie człowieka, bowiem każde życie jest święte bez względu na stan chorego i sytuację w jakiej się znajduje. W różnych okresach życia doświadczamy radości i smutku, zdrowia i choroby. A choroba to wyzwanie szatana, który chce odebrać człowiekowi radość życia. Przed lekarzem staje

więc wyzwanie, kiedy poza wykorzystaniem swojej wiedzy, mądrości, doświadczenia musi umieć zdobyć zaufanie chorego. Pierwotna troska o życie leży w rękach rodziców, oni to pierwsi troszczą się o dzieci, po tym istnieje szeroko pojęta profilaktyka w myśl porzekadła „w zdrowym ciele zdrowy duch”. Bo człowiek to ciało

i dusza, jedność duchowo-fizyczna. Dlatego rozwój biologiczny człowieka musi postępować równoległe z rozwojem duchowym. Istnieją dwa podstawowe prawa Boskie: prawo do życia, do jego ochrony i prawo do rozwoju na każdym etapie życia, nawet gdyby zostało go już niewiele. Lekarz winien zawsze pamiętać, że człowiek jest podmiotem i musi umieć dostrzec w każdym człowieku tajemnicę obecności Boga. Na zakończenie życzył wszystkim lekarzom cierpliwości, nieustawiania w zdobywaniu zaufania pacjentów oraz by zawsze widzieli w leczonym człowieku umęczonego Chrystusa. – Podczas Mszy św. piękną pieśń *Ave Maria* wykonała solistka chóru „Rodzina” przy parafii Świętej Rodziny – Łucja Markowska. Po Mszy św. prezes KSLP – dr Grażyna Słopecka-Borejko dziękując kapłanom za sprawowanie Eucharystii zaprosiła wszystkich na sesję naukową do auli im. Jana Pawła II PWT.

Pierwszą część sesji wypełniło wystąpienie prof. dra hab. Wojciecha Witkiewicza pt. „Dylematy sumienia a współczesne standardy leczenia”. Prelegent nakreślił pokrótce problemy moralne lekarza w obecnej sytuacji i jego trudne wybory. Ogólny kryzys finansowy, daleko posunięta technizacja medycyny staje niejednokrotnie w przeciwieństwie do etosu lekarza – jak, kogo i kiedy leczyć. Podkreślił znaczenie poszanowania istotnej zasady szacunku woli

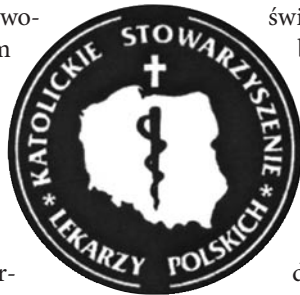
pacjenta. Medycyna musi być koniecznie wspierana przez humanistykę, bowiem niezaprzeczalny postęp techniczny odsunął lekarza od pacjenta. Żaden aparat, nawet najwspanialszy nie zastąpi lekarza i nie zmniejszy cierpienia pacjenta. Muszą być przestrzegane przede wszystkim podstawowe zasady postępowania lekarskiego: nie szkodzić, poszanowanie autonomii pacjenta, czynienie dobra i zachowanie sprawiedliwości.

W kolejnym wystąpieniu prof. dr Ludwika Sadowska przedstawiła prelekcję pt. „Odezwa Rozalii Celakówny do lekarzy – jako rachunek sumienia” (patrz str. 26).

Ostatni referat pt. „Hospicjum – dom czy filozofia” wygłosiła dr n. med. Eleonora Mess – kierownik Zakładu Pielęgniarskiej Opieki Paliatywnej AM. Nawiązała do greckiego znaczenia słowa „hospito”, co oznacza gościnność i dlatego hospicjum jest niejako domem gościnnym, gdzie gospodarzem jest pacjent. Przytoczyła historie powstawania domów hospicyjnych oraz przywołała liczne postaci, które wypowiadały się na temat tajemnicy cierpienia człowieka i potrzeby opieki nad nim w końcowym etapie życia, m.in. Cecyli Sanders, Matki Teresy z Kalkuty, ks. J. Tischnera. Podkreśla się jednoznacznie, że pacjent w swojej ciężkiej, przewlekłej, często beznadziejnej chorobie nie zawsze wyczekuje wyleczenia ale koniecznie – zrozumienia swoich problemów i zaangażowania ze strony drugiej osoby. W sytuacjach terminalnych kiedy

cierpienie, wg Tischnera, staje się próbą człowieczeństwa człowieka, kiedy pacjent może popadać w depresję, może mu towarzyszyć strach, ból, wściekłość z bezsilności, tak ważne stają się jego relacje z rodziną. Nigdy więc nie powinno zabraknąć pacjentowi ciepła, dobrego słowa oraz nadziei.

Po zakończeniu sesji, w ramach części artystycznej, Łucja Markowska wykonała kilka arii z oper Pucciniego i Webera, po czym odbyła się skromna agapa. ADS



St. Lucas Medicus

PAMIĄTKA ODPUSTU  
U LEKARZY

# Kronika parafialna

## Wrzesień 2009 r.

**1 września** – 70. rocznica wybuchu II wojny światowej (patrz nr wrześniowy „U Świętej Rodziny”).

**3 września** – wspomnienie św. Grzegorza Wielkiego – papieża (VI w.). Wprowadził wiele zmian w administracji i liturgii. Od niego wywodzi się zwyczaj odprawiania miesięcznych Mszy św. za dusze zmarłych (tzw. gregoriańskich).

– O godz. 18.00 została odprawiona w naszej parafii Msza św. na rozpoczęcie kolejnego roku szkolnego harcerzy ze Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza”. (patrz nr wrześniowy „U Świętej Rodziny”).

**5 września** – pierwsza sobota miesiąca – o godz. 16.00 odbyło się spotkanie wspólnoty Żywego Różańca z wymianą tajemnic różańcowych. O godz. 17.30 – modlitwa różańcowa, wieczorna Msza św. została odprawiona w intencji członków Wspólnoty Żywego Różańca, o obronę życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci, w intencji mediów, szczególnie katolickich: Radio Maryja, Radio Rodzina, TV TRWAM.

– Na Polach Lednickich odbyła się kolejna „Lednica seniorów”.

**6 września** – pierwsza niedziela miesiąca – Msze św. o godz. 7.00 została odprawiona w intencji Sługi Bożego Jana Pawła II, o rychłe wyniesienie Go do Chwały Ołtarzy, oraz z prośbą o światłość wiekiustą dla osób ze Wspólnoty Żywego Różańca i dla zmarłych Kapłanów z naszej Parafii.

**7 września** – Msza św. odprawiona w kaplicy Domu Parafialnego w intencji wrześniowych solenizantów ze wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”. Po Mszy św. wspólna kolacja przygotowana przez diakonię gościnności.

**8 września** – wspomnienie Narodzenia NMP. W tym dniu święci się w naszym kraju ziarno pod zasiew, stąd nazwa Matki Bożej Siewnej

**9 września** – Msza św. w intencji Jubilatów (od 60 do 101 lat) ze wspólnoty Żywego Różańca (patrz nr wrześniowy „U Świętej Rodziny”).

**10 września** – członkowie Klubu Seniora uczestniczyli w jednodniowej wycieczce po Dolnym Śląsku. Odwiedzili Lubomierz, z pięknym kościołem pw. św. Maternusa, Muzeum Żeńskich Strojów Zakonnych przy klasztorze Sióstr Benedyktynek, Muzeum „Sami Swoi”, ze znanymi postaciami filmowymi Kargula i Pawlaka, oraz zabytkowe budynki miasteczka. Następnie w Pławnej odwiedzili Galerię D. Miłińskiego – malarstwa i rzeźby. W drodze powrotnej zatrzymano się na krótko w Lwówku Śląskim.

**12 września** – uroczystość najświętszego Imienia Maryi, Matki Bożej Piekarskiej – Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej.

**13 września** – wspomnienie św. Jana Chryzostoma (IV w.) – zasłynął z wybitnych zdolności kaznodziejskich, pozostawił wiele dzieł, listów i kazań.

– Nabożeństwo Fatimskie, z procesją wokół kościoła.

**14 września** – święto Podwyższenia Krzyża. Podczas spotkania modlitewnego wspólnoty „Płomień Pański” interesującą katechezę na temat charyzmatów a społecznej nauki Kościoła wygłosił ks. Krzysztof – student KUL-u.

**15 września** – wspomnienie MB Bolesnej. Msza św. wieczorna została odprawiona w intencji Apostolstwa Dobrej Śmierci. Wypraszano dla wiernych katolików – wytrwanie w łasce uświęcającej, dla obojętnych religijnie i grzeszników – łaskę nawrócenia, a dla wszystkich – dobrą i świętą śmierć.

**17 września** – 70. rocznica napaści Związku Sowieckiego na Polskę (patrz str. 13).

**18 września** – wspomnienie św. Stanisława Kostki, patrona młodzieży. Bożemu Miłosierdziu podczas Mszy św. wieczornej polecano oprócz młodzieży także naszych Rodaków za granicami kraju, aby godnie żyjąc, wierni Panu Bogu, tradycjom polskim rozślawiali dobre imię Ojczyzny – Polski.

**19 września** – wspomnienie MB z La Salette – koncert plenerowy „Śpiewająca Polska” (patrz str. 14).

**20 września** – Rowerowy Rajd Seniorów ulicami Wrocławia. Wzięli w nim udział także członkowie naszego Klubu Seniora.

– W kościele pw. Świętego Krzyża odbył się kolejny Wieczór Tumski (patrz str. 15).

– Ukazała się książka-album pt. „Kościół św. Faustyny”, dedykowana ks. prałatowi Stanisławowi, budownicemu tego kościoła. Jest to cegiełka na dokończenie budowy kościoła i domu parafialnego (patrz str. 21).

**21 września** – wspomnienie św. Mateusza, Apostoła i Ewangelisty.

**23 września** – wspomnienie św. Pio z Petrelciny, mistyka i stygmatyka.

**25-27 września** – uroczysta sesja Koła Literatów Polskich im. Zbigniewa Herberta (patrz str. 21).

**27 września** – wspomnienie św. Wincentego a Paulo (XV/XVI w.), założyciela Zgromadzenia Księży Misjonarzy.

– W kaplicy Domu Parafialnego została odprawiona przez ks. Wojciecha Jaśkiewicza Msza św. dla uczestników wakacyjnych rekolekcji w Lewinie Kłodzkim. W jedności z Jasną Górą, gdzie odnawiane były śluby małżonków z całej Polski, prosiliśmy o błogosławieństwo także dla naszych małżeństw.

**28 września** – modlitwa o pokój „na ulicach miast świata”, zorganizowana w pierwszą rocznicę beatyfikacji spowiednika św. Faustyny, ks. Michała Sopoćki. We Wrocławiu modlono się na skrzyżowaniu ulic Kardynała Stefana Wyszyńskiego i Kardynała Bolesława Kominka. Włączyli się w nią też nasi parafianie (patrz str. 15).

– W Klubie Seniora gościliśmy przedstawicieli Centrum Seniora CIRS w osobach: Aldony Obrzyńskiej i Piotra Kuźniaka, którzy przedstawili bogatą ofertę współpracy w różnych dziedzinach z innymi Klubami Seniora na terenie miasta.

**29 września** – wspomnienie świętych Archaniołów: Michała, Gabriela i Rafała.

**30 września** – Zadumanie o Lwowie – V Salon Urszulański, w którym uczestniczyły wychowanki urszulańskie także z naszej parafii (patrz str. 15).



**JESTEM!  
ROZNIĘĆ  
ze Mną  
ISKRĘ  
Mojego  
Miłosierdzia**

**ZAPRASZAMY  
NA SKRZYŻOWANIA ULIC  
MIAST ŚWIATA!**

**DO WSPÓLNEJ MODLITWY  
KORONKĄ DO MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO  
28 IX 2009 r., godz. 15<sup>00</sup>**

W pierwszą rocznicę beatyfikacji  
bł. ks. Michała Sopoćki  
Spowiednika św. Faustyny

## Z ksiąg parafialnych

### We wrześniu 2009 r.

#### – sakrament chrztu św. przyjęli:

Joaquin Maria Brzeski  
 Antoni Adam Ćwirzeń  
 Amelia Anna Droń  
 Filip Sebastian Droń  
 Piotr Grzesiak  
 Rafał Mateusz Herudziński  
 Franciszek Michał Kula  
 Michał Paweł Magiera  
 Dawid Malarz  
 Magdalena Elżbieta Najduch  
 Michał Orłowski  
 Stanisław Raif

#### – sakrament małżeństwa zawarli:

Bartosz Waldemar Borkowski  
 i Karolina Anna Muszyńska  
 Thomas Roy Jackson  
 i Marta Magdalena Bekier  
 Michał Patryk Klimka  
 i Joanna Barbara Andrzejewicz vel  
 Jędraszak  
 Jan Maciej Lorenz  
 i Magdalena Kołodziej  
 Daniel Mazurkiewicz  
 i Alicja Radosława Jankowska  
 Łukasz Rukść  
 i Marta Magdalena Osińska  
 Tomasz Toś  
 i Iwona Joanna Jakubowska

#### – odeszli do Pana

Regina Bujewicz  
 Elżbieta Ćwirzeń  
 Stanisław Dębowski  
 Andrzej Drak  
 Stanisław Gmyrek  
 Adam Józef Głowaczewski  
 Urszula Brygida Goleniewicz  
 Ireneusz Józwik  
 Małgorzata Anna Stanisława  
 Kotulewicz  
 Krzysztof Kowalski  
 Wojciech Wiesław Kwiatkowski  
 Czesława Łambucka  
 Marek Wiktor Morawicki  
 Helena Mycawka  
 Zbigniew Marian Podlewski  
 Antoni Puchowski  
 Kazimierz Węgiel  
 Mieczysław Zamorski



## PORZĄDEK MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. RODZINY

### Niedziele i święta

7.00, 9.00, 10.30 (dla dzieci), 12.30 (suma), 16.00 (dla małych dzieci z rodzicami),  
 18.00 i 20.00 (dla młodzieży).

### Dni powszednie

7.00, 9.00, 18.00

**W pierwsze niedziele o 7.00** Msza św. za zmarłych członków Żywego Różańca, zmarłych kapłanów z naszej parafii, o rychłe wyniesienie do Chwały Ołtarzy Sługi Bożego Jana Pawła II.

**W pierwsze poniedziałki** Msza św. (w kaplicy domu parafialnego):  
**o 10.30** w intencji członków Klubu Seniora, **o 19.00** w intencji wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym „Płomień Pański”.

**W środy o 18.00** Msza św. z nowenną do MB Nieustającej Pomocy.

**W pierwsze czwartki miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji Rycerstwa Niepokalanej oraz modlitwa przed Najświętszym Sakramentem w intencji duchowieństwa i nowych powołań kapłańskich i zakonnych.

**W trzecie piątki miesiąca o 18.00** Msza św. prześlągalna za grzechy nasze i świata całego oraz za rodaków za granicami kraju, aby wierni Bogu, polskim tradycjom rozślawiali dobre imię ojczyzny – Polski.

**W pierwsze soboty miesiąca o 18.00** Msza św. w intencji członków Żywego Różańca, Radia Maryja, Radia Rodzina, TV Trwam, w obronie życia człowieka od poczęcia do naturalnej śmierci.

### Adoracja Najświętszego Sakramentu

**W każdą pierwszą niedzielę miesiąca** na zakończenie Mszy Świętych (z wyjątkiem Mszy św. o godz. 16.00 i 20.00).

**W każdy czwartek od 15.00 do Mszy św. o 18.00.**

### Wypominki

**Codziennie w listopadzie od 17.30.**

### Spowiedź święta

**Codziennie podczas każdej Mszy św. i w każdy czwartek od 14.30 do 15.00.**

## KANCELARIA PARAFIALNA

Czynna od poniedziałku do piątku od 10.00 do 10.30 i od 15.00 do 17.30,  
 w soboty od 10.00 do 10.30.

Dyżury księży:

poniedziałek, wtorek – ks. proboszcz Janusz;  
 czwartek, sobota – ks. Jacek;  
 środa, piątek – ks. Piotr.

## „U ŚWIĘTEJ RODZINY” – miesięcznik parafii św. Rodziny we Wrocławiu

**Wydawca:** Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny, ul. Monte Cassino 68, 51-681 Wrocław, tel. 071 348 32 30, [www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl](http://www.sw.rodzina.archidiecezja.wroc.pl)

**Redakcja:** Anna Dadun-Sęk (sekretarz redakcji), ks. Janusz Prejzner, ks. Jacek Froniewski, Ludwika Sadowska, Anna Spich, Małgorzata Wedler (red. naczelny).

**Opiekun:** ks. prałat Stanisław Pikul.

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adjustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Propozycje i uwagi prosimy przekazywać do kancelarii parafialnej lub Klubu Seniora.



## Wezwany do świętości

W tym roku wyjątkowo uroczym obchodziliśmy 25. rocznicę wprowadzenia i zamordowania księdza Jerzego przez służby bezpieczeństwa PRL-u. Uroczystości rozpoczęły się przy pomniku księdza Jerzego i pomordowanych kapłanów na naszym parafialnym cmentarzu. W obecności pocztów sztandarowych „Solidarności” wspominaliśmy ks. Jerzego. Modlitwę o Jego beatyfikację poprowadził ks. dziekan Janusz Prejzner. Złożone zostały kwiaty i zaśpiewaliśmy „My chcemy Boga...”, po czym przeszliśmy do kościoła Świętej Rodziny, gdzie o godz. 12.30 rozpoczęła się Msza św. za Ojczyznę.

Na wejście chór zaśpiewał stary hymn harcerski: „O Panie Boże, Ojciec nasz”.

Homilię głosił o. Wiesław. Odwołał się do czytania z księgi proroka Izajasza: *Lecz wolą Jahwe było zetrzeć go w cierpieniu, skoro oddał się na ofiarę przebłagalną / Będzie oglądał potomstwo i dni swe przedłuży/ a sprawa Jahwe dzięki niemu zwycięży. /Za udręczenie swej duszy oglądać będzie światłość/ I poznaniem Jahwe będzie nasycony./ (Sprawiedliwy) mój Sługa usprawiedliwi wielu, wzięwszy na siebie ciężar ich win.*

Tak jak Jezus, cierpiący Sługa Jahwe, tak ksiądz Popiełuszko występował w obronie Bożych spraw – upominając się o nie z wielką konsekwencją, by stać się na koniec przebłagalną ofiarą, dzięki której mogło się w Polsce tak wiele zmienić.



*Ksiądz Jerzy miał tę odwagę – mówił o. Wiesław – o którą prosili Boga wielcy prorocy. Potrafił wzywać do przestrzegania Bożych praw – ale czynił to bez nienawiści. Jednym z najczęściej wypowiedzianych przez Niego słów było słowo „wolność” – ta wolność miała być drogą ku dobru. Ale – zapytał na zakończenie kaznodzieja – czy wolność, którą cieszymy się dzisiaj to ta sama wolność, o którą wołał ksiądz Jerzy? Czy Polska jest naprawdę wolna – i jaka to wolność?*

Na zakończenie Mszy św. zaśpiewaliśmy „Boże coś Polskę”.

Po Mszy św. odbyła się uroczystość patriotyczna. Złożyły się na nią: recytacja Ludomira Olszewskiego fragmentu wiersza

Ernesta Bryła „Noc listopadowa”, utwory wokalne w wykonaniu zespołu Teatru Piosenki „Światowid” pod kierownictwem Danuty Mądrzyńskiej-Balawender, wypowiedzi z pogrzebu ks. Jerzego, recytacja wiersza „Pamięci Księdza Jerzego” w wykonaniu autorki – Teresy Lesiak, fragment homilii ks. Jerzego z dnia 30 maja 1982 r. – z litanią obrazującą represje w czasie stanu wojennego, którą ułożyli internowani w obozach. Poszczególne punkty programu przeplatane były pięknym solowym śpiewem Łucji Markowskiej, m.in. „Ojczyzno ma” i „Sutanna”. Swoim głosem zachwyciła nas również Regina Liszka w pieśni „Ave Verbum Corpus”.

### Z homilii ks. Jerzego

Dzisiaj potrzeba nam odważnego upominania się dla Narodu o prawo do Boga, do miłości do wolności sumień, do kultury i dziedzictwa rodzimego. Nie można tworzyć dziejów bez dziejów, nie można zapominać o chrześcijańskiej drodze naszego Narodu. Nie można podcinać korzeni naszej ponad tysiącletniej przeszłości, bo drzewo bez korzeni będzie się przewracało, jak przykładów tego mamy wiele w ostatnich dziesiątkach lat. (...)

Tylko Naród wolny duchowo i miłujący prawdę może trwać i tworzyć dla przyszłości, tak jak tworzyli przyszłość powstańcy, padający na polach bitew, czy wiesz-

czowie, którzy patrzyli daleko w przyszłość jak Słowacki, który żyjąc na wygnaniu, zdołał na mapie Europy, wypatrzyć w przyszłości Polskę, której przecież wtedy nie było, wypatrzyć Polaka na tronie świętego Piotra. Tylko Naród który ma zdrowego ducha i czułe sumienie, może tworzyć śmiałą przyszłość.

Dlatego dbajmy o wolność naszego ducha, nie dajmy się zniewolić przez lęk i zastraszenie.

Nie pozwalajmy w najdrobniejszych nawet sprawach zatruwać ducha narodu, przed czym ostrzegał Adam Mickiewicz: „Niczym Sybir, niczym knuty, lecz Narodu duch zatruły, to dopiero bólów ból...”

(MSZA ŚW. ZA OJCZYZNĘ 23.09.1983)

W parafii ks. Jerzego na warszawskim Żoliborzu, podczas sympozjum „Droga do świętości” ks. dr Tomasz Kaczmarek, postulator procesu beatyfikacyjnego ks. Popiełuszki ogłosił, że dziewięciu watykańskich teologów Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych jednoznacznie oceniło śmierć ks. Jerzego Popiełuszki jako autentyczny przypadek męczeństwa za wiarę. Pozostaje nam teraz oczekiwać na drugi etap – już końcowy – procesu beatyfikacyjnego!

Metropolita warszawski abp Kazimierz Nycz powiedział:

*Wygłoszone w Bydgoszczy, na kilka godzin przed porwaniami przez SB, rozważania różańcowe są testamentem ży-*

*cia ks. Popiełuszki. „Zawarł w nich to, co chciał pozostawić po sobie. Uczyl nas, że trzeba kierować się sprawiedliwością, zło dobrem zwyciężać, uczył tego, że trzeba trwać przy prawdzie, być mężnym oraz, że nigdy nie wolno używać przemocy (...).*

*Współczesna kultura przynosi także takie propozycje, na które chrześcijanie – podobnie jak niegdyś ks. Jerzy – nigdy nie powinni się zgodzić (...).*

Na ręce matki ks. Jerzego Prezydent Lech Kaczyński przekazał Order Orła Białego przyznany pośmiertnie kapelanowi Solidarności.



fol. Janusz Prejzner



**Uroczystość poświęcenia szklanej kapliczki Maryi**

fol. Mieczysław Michałek



**Składanie wieńców w 25. rocznicę śmierci ks. Jerzego Popiełuszki (zob. str. 2 okt.)**

fol. Marian Kuczaj



**Marcin Kuczaj – namiestnik harcerzy Stowarzyszenia Harcerzy Katolickich „Zawisza”**



**„Anioł z papierosem” (zob. str. 19)**

fol. Mieczysław Michałek



**Walenty Styrz – przedstawiciel dolnośląskiej „Solidarności”**

fol. Marian Kuczaj



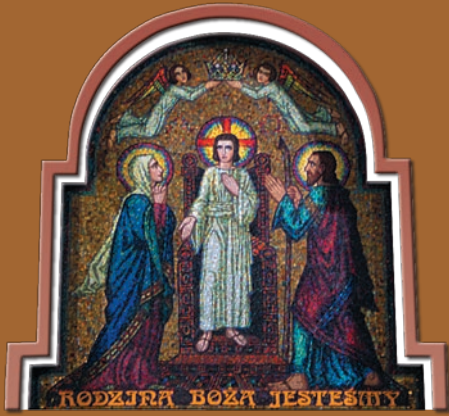
**Wręczenie ks. Jackowi krzyża kapłańskiego FSE, jako duszpasterzowi 1. Drużyny Wrocławskiej im. św. Franciszka z Asyżu**

fol. Urszula Bukowska-Majkut



**Sala do zajęć z dziećmi w księgarni „Pociąg do Bajeczki” (zob. str. 20)**





# U ŚWIĘTEJ RODZINY

WIADOMOŚCI Z PARAFII • październik–listopad 2009 • nr 7 (68)

## WEZWANIE DO ŚWIĘTOŚCI

Święci kapłani

Powtórka  
z historii

„Płynąc  
pod prąd”

Modlitwa  
różańcowa

Odpusty

